Nr 186. Kraków, 14 Sierpnia — Czwartek. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie		kwartalnie		miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr.	20 ct. —	złr.	5 ct. —	złr.	2 ct. —
we **Lwowie:** w Ajencyi „CZASU"	„	24 „ —	„	6 „ —	„	2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„	24 „ —	„	6 „ —	„	2 „ 25
„ do całych Niemiec	„	tal. 16 sgr. 20	„	tal. 4 sgr. 5	„	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„	frank. 108	„	frank. 27	„	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„	80	„	„ 20	„	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU" w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU" przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnia pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU" p. *Antoni Piętkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Wire. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 83. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Baryleї (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *R. Lös*, Wollzeile Nr. 3, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 13 sierpnia.

W Rotterdamie w Holandyi, biskup sekty Jansenistów wyświęcił profesora wrocławskiego Dra Józefa Huberta Reinkensa na pierwszego biskupa sekty, zwanej urzędownie „starokatolicką". Fakt ten przez to szczególnej nabiera wagi, że tak sekta jak pierwszy jej biskup szczególnych doznają względów u rządu pruskiego. Mimo tego obchód święcenia odbył się za granicą, nie zaś w mieście Bonn, które nowy biskup obrał sobie za stolicę, zbywało tu bowiem na asystencyi duchownej. Sama przez się sekta nowo powstała, przypominająca wygasłą po krótkim żywocie przed laty kilkunastu sektę „niemieckich katolików" Rongego i Dowiata, mało nas obchodzić może; któż bowiem, prócz specyalistów i teologów zajmuje się dziejami, dogmatyką albo statystyką rozlicznych sekt chrześciańskich; wszakże i o Jansenistach w Anglii lub Holandyi, z którymi starokatolicy niemieccy szukają spowinowacenia, aby sobie stworzyć drzewo genealogiczne, nikt nie słyszy, bo żadnego nie wywierają oni wpływu ani pod społecznym ani pod politycznym względem. Ale sekta starokatolicka w Niemczech ma o tyle znaczenia i wagi, iż rząd pruski użył jej i używa za narzędzie polityczne. Twórca jej Döllinger nie dał się, jak się zdaje, skłonić do podjęcia tej roli, pragnął bowiem pozostać na czysto teologicznem polu; ale już pierwsi jego uczniowie, Reinkens, Friedrich, Wollmann odgrywają rolę polityczną, że przypomniemy tu pierwszy zamach zrobiony z pomocą Wollmanna na kościół i władzę duchowną biskupa Warmińskiego. Rongego i Dowiata prześladował rząd pruski jako politycznych i kościelnych rewolucyonistów, z których pierwszy mógłby uchodzić za ojca dzisiejszego narodowo liberalnego kierunku, gdy drugi używał tylko kwestyj kościelnych za środek do rozsadzenia Prus socyalnie i politycznie, był to bowiem zakapturzony emisaryusz. Reinkensa, przeciwnie, otacza rząd pruski jak i jego wiernych opieką swoją, pragnąc wprowadzić schizmę w kościele katolickim i władzę kościelną oddać na usługi państwa.

Jawną tego kierunku manifestacyą jest pierwszy list pasterski nowego biskupa akatolickiego. Telegram bowiem, który nas o tem piśmie doszedł, szczególny na to kładzie nacisk, że do urzędu biskupiego należy także nauczać posłuszeństwa dla zwierzchności świeckiej, jako religijnego obowiązku sumienia.

Wprawdzie żadna władza duchowna nie uczy nieposłuszeństwą władzy świeckiej, ale pomimo tego stawia na przedzie posłuszeństwo przepisom kościoła. W walce jednak obecnej państwa z kościołem zachodzi często potrzeba wybierać między jednem a drugiem. Pismo Reinkensa z góry przyznaje państwu prawo żądania bezwzględnie posłuszeństwa a wyznawcom swej wiary dyktuje to za obowiązek religijny. Dla tego też stosuje się tu użyta przez nas powyżej nazwa „schizmy", albowiem na tej samej zasadzie podległości państwu powstała schizma i wyrodził się bizantynizm. Kościół stał się na Wschodzie urzędem państwa, organem, przez który władza cesarska przemawiała do sumienia, gdy zwykli jej urzędnicy sięgnąć tam nie mogli. W Rosyi system ten udoskonalił się bardziej jeszcze przez połączenie w osobie panującego najwyższej władzy świeckiej i duchownej, i zamienienie synodu w rodzaj kościelnej rady stanu.

Po wyświęceniu Reinkensa, sekta starokatolicka otrzyma od rządu pruskiego uwierzytelnienie jako osobny kościół, i odtąd datować się będzie jej wpływ na sprawy publiczne i na społeczność, jej udział jako czynnika rządowego, jej bezpośredni związek z polityką rządu. Dla tego wypadło nam naznaczyć tak akt święcenia pierwszego biskupa nowej sekty, jak i pierwsze jego w tym charakterze przemówienie, które jest jakby programem jego działalności politycznej na tle kościelnem.

Egzekucya wojskowa w celu ściągnięcia w Krakowie zaległych podatków, zaprowadzoną być ma od d. 15 b. m. Obywatele zalegający w podatkach otrzymali już zawiadomienie, iż w dniu tym winni będą przyjąć na kwaterę żołnierza i tak długo dawać mu mieszkanie i stół, dopóki należytość uiszczoną nie zostanie. Tak więc nie przydały się na nic protesta i przedstawienia magistratu krakowskiego. Dyrekcya krajowa skarbu nie cofnęła bowiem swojego pierwotnego postanowienia i na wniosek delegowanego urzędnika skarbowego zarządza egzekucyę wojskową, chwyta się najskrajniejszego środka w ściąganiu należytości. Surowość i bezwzględność, z jaką dyrekcya krajowa skarbu postępuje, w téj chwili żadną miarą usprawiedliwić się nie da; chcąc bowiem obstawać uporczywie przy pierwotnem postanowieniu, należało wszelkie możebne okoliczności wziąć w rachubę. Tymczasem miano na oku dwie głównie rzeczy; najprzód, aby zaległości jeszcze więcéj nie rosły; powtóre, żeby wywrzeć przymus na niektórych podobno radzców. Zapomniano zaś o najważniejszéj rzeczy, o grasującéj w mieście naszem epidemii — i nie wzięto jéj w rachubę, a to może się stać dla obu stron najzgubniejszem. Dotychczas stan zdrowia w wojsku jest nadspodziewanie pomyślny; cóż się jednak stanie, jeźli żołnierze dostaną się do domów, w których cholera wybuchła, a panuje ona w różnych stronach miasta jakkolwiek nie bardzo silnie, lecz właśnie w domach uboższych, których właściciele najwięcéj może narażeni będą na egzekucyę wojskową. Łatwo więc żołnierze roznieść mogą epidemię między wojsko, w skutek czego wystąpić ona może silniéj, niż się objawia dotychczas. Kiedy dyrekcya skarbowa pierwszy raz postanowiła zaprowadzić egzekucyę wojskową, stan zdrowia w mieście naszem nie był tak zły, jak dzisiaj, umierało najwyżéj 5 do 10 osób dziennie, dziś są dnie, w których umiera 50 osób. Wiadomo nam, że na Kazimierzu także nie mało przyjdzie ściągać zaległości, wątpimy więc, czy władze wojskowe pozwolą wysyłać swych żołnierzy do samego ogniska zaraźliwéj choroby, te władze wojskowe, które od samego początku pojawienia się cholery tak troskliwie zajęły się żołnierzami, i zabraniały im uczęszczać na Kazimierz, a tylko ich staraniu zawdzięczać wypada tak dobry stan zdrowia w wojsku. Wszakże do tego stopnia posunięto środki ostrożności, że zaniechano ćwiczeń zwykłych, aby tylko nie narazić wojska na szwank i nie dać rozpostrzeć się epidemii. I starania te przyniosły owoc. Rozporządzenie dyrekcyi skarbowéj ma to wszystko zburzyć, bo ani wątpić, że skoro żołnierze rozejdą się po mieście, niezawodnie przyniosą cholerę między swoich.

Dla tego poczuwamy się do obowiązku pomimo odmownéj odpowiedzi dyrekcyi skarbu, przemówić jeszcze raz za wstrzymaniem egzekucyi wojskowéj. Jakkolwiek tuszymy sobie, że władze wojskowe będą sobie umiały postąpić w danym razie, zdaniem jednak naszem byłoby lepiéj wejść samemu w rzeczywisty stan rzeczy, którego tu wcale nieprzedstawiamy przesadnie i odłożyć środki represyjne tego rodzaju na późniéj. Nie wątpimy także, iż podkomorzy Bobowski, który zawsze i wszędzie składa dowody przychylności dla miasta naszego, z urzędu przedstawi gdzie należy, iż stan zdrowia w mieście naszem koniecznie tego wymaga, aby rozpisana egzekucya wojskowa przynajmniéj na czas panującéj epidemii, tak ze względu na obywateli, jak na wojsko, bezzwłocznie cofniętą była.

Nie podnosimy zaś już téj okoliczności, iż znaczna część zaległych podatków świadczy także o ubostwie mieszkańców, bo gdzie Rada miejska zmuszoną jest umarzać znaczne opłaty gminne i przychodzić nawet z zasiłkiem ubogim, gdzie prawie co zima, a obecnie wśród lata rozdają oprócz jałmużn prywatnych i publicznych, ciepłą strawę rodzinom ubogim, tam o zamożności a przynajmniéj średnio o dostateczności zarobku nie można mówić. Mała liczba obywateli należy do tych, co nie walczą z codzienną potrzebą; największa zaś żyje z dnia na dzień. W takich stosunkach przy rosnącéj coraz większéj drożyznie, nie powinno dziwić nikogo, że podatki nie wpływają regularnie.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 12 sierpnia.

(E.) Według urzędowego niejako komunikatu tutejszego komitetu przedwyborczego, uchwalił tenże wczoraj zawiązać ściślejsze stosunki z oddziałem krakowskim, aby w szczególności wzajemnie udzielać sobie wskazówek, porozumiewać się co do kandydatów itp. Uchwalił następnie udać się do prezydenta miasta Lwowa z wezwaniem, aby spowodował poważne grono obywateli miasta do zwołania zgromadzenia wyborców celem wyboru komitetu przedwyborczego dla miasta Lwowa.

W ciągu ostatniego tygodnia otrzymał lwowski oddział zawiadomienie o zawiązaniu komitetów przedwyborczych w powiatach Kołomyjskim i Buczackim, tudzież w miastach Przemyślu, Gródku i Sniatynie. Według wiadomości prywatnych, w innych także jeszcze miastach i powiatach rozpoczęto organizacyę komitetów przedwyborczych, i jest nadzieja, że wkrótce takowa zupełnie wykończoną będzie.

W tutejszym sądzie karnym toczy się obecnie rozprawa przeciw Józefowi Fuchsowi, posługaczowi w oddziale anatomicznym tutejszéj wszechnicy, obwinionemu o zamordowanie w sposób skrytobójczy swéj żony. O téj rozprawie zajmującéj zarówno kryminalistę jak psychologa nieomieszkam zdać wam sprawy.

Cholera otacza nas ze wszech stron. Tutaj jednak wypadki są dotąd rzadkie, a przypisać to należy przedewszystkiem niezwykłéj energii magistratu, który stanowczo przeprowadza odwanianie miejsc zanieczyszczonych i ściśle dozoruje wykonania przepisów targowych co do sprzedaży owoców niedojrzałych. Według urzędowéj *Gazety lwowskiéj* przybyło od dnia 9 do 10 sierpnia 7 chorych, wyzdrowiało 2 umarła 1 osoba. W leczeniu pozostaje 13.

Upały dochodzące w ostatnich dniach do 28 stopni R. ustały nagle w skutek nawalnego deszczu i gradu, który w pobliskości Lwowa spadł. Podróżni pociągu jadącego z Czerniowiec byli świadkami, jak piorun uderzywszy w stodołę na Snopkowie zapalił ją.

Z Francyi 9 sierpnia.

(Ł) Po kilkotygodniowym pobycie w stolicy Francyi i wycieczkach w różne strony kraju, pozwólcie mi rzucić tutaj kilka ogólnych spostrzeżeń o stanie chwilowym najzmienniejszego narodu. Pomnąc na tę zmienność usposobień i kierunków, z góry zastrzegam się, że byłem w Paryżu podczas obrad zgromadzenia narodowego, podczas pielgrzymek do Peray-le-Monial i równoczesnego niemal podejmowania Szacha, a przejechałem przez Lotaryngię i Alzacyę w przeddzień prawie wyjścia wojsk niemieckich z zajmowanych przez nie departamentów. Spostrzeżenia moje odnoszą się tedy do usposobienia przeważającego podówczas, do symptomatów i objawów, które mogły małym uledz zmianom lub też mogą zawodzić, wszelako niebędą obojętne w obec niespodziewanego faktu pojednania dwóch linij burbońskich.

Jeśli za Thiersa chciano ukonstytuować Rzeczpospolitą z monarchistów, to za Mac-Mahona najzawziętsi nieprzyjaciele republikanizmu utrzymują Rzeczpospolitę, i jeśli mnie nie mylą przeczucia utrzymają ją *par force* jeszcze trzy lata, aż ich plany dojrzeją, a właściwie dopokąd Napoleon IV nie dojdzie do pełnoletności.

Mnogość odcieni i stronnictw we Francyi możnaby najlepiej na trzy podzielić grupy. Pierwsza rojalistyczna: legitymiści, którzy niczego nie widzą okrom białej chorągwi i fatalistycznie wierzą w Henryka V. Stronnictwo odrodzenia, że tak powiemy religijnego, którego kierownikiem jest p. Belcastel, a które przeważnie dla tego jest legitymistycznem, że hr. Chambord najbardziej ma katolicki program, ale stronnictwo to może mniej politycznie wyrobione, jak skupione duchowo, w podźwignieniu moralnem narodu widzi całe zbawienie, jest ono szczerem choć niezręcznem, liczy kilka wielkich i czystych serc, ale także dużo egzaltowanych głów przenoszących mistycyzm do polityki. Dalej rozbitki orleanistów, którzy, jak to łatwo przekonać się po ich dawnym organie *J. des Débats*, są bardzo biegli w krytyce, zdają się mieć pewną miarę poglądów w negacyi, ale sami nic nieumieją postawić i niewiedzą, jakie jeszcze zająć stanowisko, zwłaszcza, skoro czują wyśmienicie, że książęta orleańscy nieumieli sobie zdobyć wpływu, a ich polityka *des expedients* dziś już nieodpowiada usposobieniu opinii. Do tej grupy monarchicznej doliczyć jeszcze można odcień ludzi poważnych, myślących, ze stronnictwa reformy znanego pisarza Le Playa, oraz tych konserwatystów, co z chęci obrony własnych interesów a obawy wtrząśnień, w każdym rządzie i w każdym systemacie cisnąć się będą do skrajnej prawicy.

Ta pierwsza grupa monarchiczna, która dziś po odwiedzinach w Frohsdorf zapewne zjednoczy się pod białym sztandarem, aczkolwiek ma większość w zgromadzeniu narodowem, w kraju jest odosobnioną. Moralnie ludzie ci niezawodnie mają najwięcej wartości, brak im jednak warunków do politycznego działania. Są to ludzie bądź zasad, bądź doktryn, lub też uczucia, nigdy jednak nie byli, jak to mówią, we Francyi *aux affaires* i dla tego wystąpienie ich w Zgromadzeniu narodowem zawsze miewa charakter demonstracyi, a nie systematycznego działania i ujęcia steru w rękę.

Ster *de facto* chwyta już bonapartyzm, mający przewagę w gabinecie, który w całym kraju przywrócił dawnych imperiastowskich prefektów. Bonapartyści, są największymi przeciwnikami republiki a dziś pewnie wobec zjednoczenia rojalistów wejdą w sojusz z republikanami i utrzymają rzeczpospolitę, dopokąd ich plany niedojrzeją. Mają oni za sobą biurokracyę, która jest jedną z plag Francyi, i jak we wszystkich państwach, co przeszły przez centralizacyę, z rewolucyi wynikłą, ma niezmierną przewagę; mają oni za sobą armie z wszystkimi niemal jenerałami, niewyjąwszy samego marszałka Mac-Mahona, mają wreszcie lud wiejski. To są trzy wielkie potęgi. Dodajmy do tego śmiałość posuniętą do zuchwałości, ruchliwość niezatrzymującą się przed intrygą i konspiracyą, do jakiej monarchiści nie są zdolni.

Trzecia grupa, to radykały, o których nie potrzebuję mówić, bo są zawsze i wszędzie jedni i ci sami. Nie sądzę, aby w tej chwili groziło z ich strony bliskie niebezpieczeństwo. Objawia się obecnie zbyt silna reakcya usposobień, zbyt wielkie panuje oburzenie i pogarda, aby rewolucyoniści mieniący się republikanami mogli przystąpić do akcyi w rodzaju tej, jaka szarpie Hiszpanję. Wszelako radykalizm gambettowski może niebawem nabrać siły, gdy się połączy z bonapartystami.

Bonapartyści dają zawsze inicyatywę, i to za pomocą konspiracyi. Związali się oni chwilowo z pierwszą grupą monarchistów, bo im to było potrzebne do zrzucenia jednego z najkonsekwentniejszych nieprzyjaciół cesarstwa, Thiersa.

Dziś wobec zgody familijnej, która zjednoczy rojalistów, katolików i konserwatystów, bonapartyści przerzucą się do sojuszu z republikanami nawet skrajnemi.

Konspiracye w tym kierunku już się rozpoczynają. Przed dwoma tygodniami odbył się zjazd przywódców Cesarstwa w Arenenbergu, dawnej rezydencyj królowej Hortenzyj i księcia Ludwika Napoleona. Był tam Rouher, który jest głową i kierownikiem politycznym, Hausmann, który znów kieruje finansowo sprawą, a ważna to rzecz, bo pieniądze trzeba sypać na wszystkie strony, trzeba rozrzucać reklamy i jednać sobie agentów dla propagandy. Umieją oni wyzyskać wszystko na korzyść swej sprawy. Rzecz dziwna, że pobyt Szacha, którego przyjęcia nie będę wam szczegółowo opisywał bo aż nadto prasa europejska nim się zajmowała, że ten pobyt azyatyckiego monarchy niesłychanie się przyczynił do reakcyi antirepublikańskiej w masach. Może to wam się wyda dziwnem i smutnem, że naród mający tak wysokie o sobie rozumienie, takiemi drobnostkami daje się kierować, ulega wrażeniu wszystkiego, co zewnętrznie imponuje. Francuzi nie mają poszanowania dla majestatu głów koronowanych, nie mają poczucia legitymizmu ani potrzeby królewskości, ale są z natury dworakami, lubią widowiska, lubią aby im ktoś mydlił oczy i olśniewał ich przepychem. Imperjalizm przywiązał lud paryski tą jedną siłą, że jak rzymski tak i francuski cezaryzm najlepiej umiał urządzać *circenses* dla gminu.

Podczas pobytu Szacha rozrzucali tu ajenci bonapartystowscy obrazki z fotografiami, z jednej strony Szacha, z drugiej Napoleona III z dodatkiem, że gdyby Cesarz Napoleon nie był wzniósł Paryża do tej świetności, Szach nie byłby przyjechał. Broszur, portretów księcia Napoleona Eugeniusza, jego biografij pełno tu rozrzucają za kilkanaście sous.

Czas dopomaga propagandzie, bo zaciera pamięć zniewag, hańby i ruiny, pamięć Sedanu i komuny, a przypomina świetne czasy zbytku i dobrobytu za Cesarstwa. Lecz co najdziwniejsze, że najbardziej imperialistowską jest Alzacya. „Gromadna emigracya Alzatczyków do Francyi przyczynia się znacznie do tej agitacyi na korzyść Cesarstwa.

Dziś więc po zjeździe w Frohsdorf przewidzieć łatwo walkę dwóch stronnictw: rojalistycznego z imperialistowskiem. Utrzymują, że doniesienie *Timesa* nie jest pozbawione podstawy, jakoby już była rzecz ułożona: po skończonych feryach Zgromadzenia narodowego prostą uchwałą parlamentu obwołać restauracyę i wprowadzić Henryka V.

Jeśli tak jest, to odwiedziny w Frohsdorf byłyby już wynikiem planu z góry nakreślonego. A jednak tak się podczas mojego pobytu w Paryżu na to nie zanosiło, nikt nie przypuszczał możności ugody po tylu nieudanych próbach. Wprawdzie pewna oględność tak legitymistów, jak orleanistów w kwestyi dynastycznej mogła już była naprowadzać na domysł, że czekają obie strony na jakiegoś *deus ex machina*.

To pewna, że stronnictwo, które oznaczyłem nazwą pierwszej grupy, w swej różnoskładowości miało korzystniejszą rolę, gdy się trzymało obecnego *status quo* i odsuwając kwestyę formy rządu, działało tylko w sprawach konserwatyzmu społecznego. Obawiano się dotąd zamachu stanu tylko od imperialistów. Dziś zmienią się role. Bonapartyści będą chcieli przedłużać Rzeczpospolitę, a większość monarchiczna będzie ciągle podejrzywaną o chęć restauracyi. Gdyby walka tych dwóch stronnictw doprowadziła do rozwiązania Izby, nie ma wątpliwości, że nie republikanie, których by można z latarką szukać po Francyi, lecz bonapartyści uzyskają większość; okrom miast, gdzie wyborami International tak włada, iż tłumy na ślepo głosują na kandydatów wskazanych, choćby ich nawet z imienia nie znały.

Położenie przeto ogólne Francyi zawsze wiele wznieca niepokojów. Chybaby te zbiorowe modlitwy, w których większość szuka szczerego zwrotu do Boga i pragnie go przebłagać, zjednały łaskę Ducha Śgo dla narodu, który od jego natchnień tak stronił.

Potrzebaby także błogosławieństwa Bożego dla siły orężnej narodu, bo jak w przejeździe przez Niemcy po kilku mogłem sądzić wskazówkach, podobno tam nie wzięto rozbratu z myślą stanowczego zapewnienia się od tej Francyi, skąd Europie zagrażają bądź rewolucyjne wstrząśnienia, bądź jak mi mówił jeden z posłów parlamentu berlińskiego, powrót do klerykalizmu i latinizmu. Po odebraniu pięciu miliardów, kto wie, czy skarb pruski nie chciałby jeszcze wyciągnąć za pomocą Włoch reszty sił żywotnych z narodu, który mimo swych wad, zawsze jest wyjątkowym i jedynym w świecie.

Sąd wyższy lwowski mianował kancelistę sądu obwodowego w Tarnopolu Ludwika Fridelli adjunktem kancelaryjnym w tymże sądzie.

Wiedeń 12 sierpnia. Rząd austryacki lęka się widocznie, aby go nie posądzono, iż przyłożył rękę do tak zwanej fuzyi Bourbonów i Orleanów. Organa urzędowe dostały polecenie zaprzeczać temu stanowczo, a informowany z ministerstwa spraw zagranicznych *Fremdenblatt* pisze; „Niepodobna w żaden sposób odgadnąć, jaka myśl skłoniła niektóre dzienniki wiedeńskie do rozpowszechnienia wieści, że się gabinet wiedeński zajmuje fuzyą Bourbonów z Orleanami. Wiedeński gabinet oświadczył nie raz i z dobitną jasnością, że naród francuski ma niczem nieograniczone prawo stanowienia o swoich losach. Od tej zasady nie odstąpiłby gabinet nawet w takim razie, gdyby posiadał środki wpływania na rozwój wypadków we Francyi i na głosowanie Zgromadzenia narodowego. Takich

---

Część literacko-artystyczna.

Z WYSTAWY POWSZECHNEJ

o oddziele sztuki.

Dla dopełnienia tego co mówiłem poprzednio o malarzach historycznych, muszę wymienić jeszcze Emanuela Leutzego, ucznia owego Lessinga, jednego z dawniejszych düsseldorfczyków, co pierwsi malarstwo niemieckie ze snu zbudzili i otrząsnąwszy sztukę z marzycielstwa księżycowych cieni i widm imaginacyjnych sięgnęli do historyi po prawdziwsze postacie. Podczas, gdy Lessing zawsze pozostał subjektywnym w sposobie przedstawienia, przełamał Lentze abstrakcyjne już dla nas koło legend średniowiecznych, i w walce o oswobodzenie się Ameryki, jego przybranej ojczyzny znalazł temata realniejsze, bo bezpośrednio bliskie; dostarczył też na Wystawę kilka obrazów tym nowożytnym bohaterskim światem natchnionych, które odznaczają się pewną młodzieńczą żywością przedstawienia i siłą kolorytu.

Cofnięcie się znów w sztuce o jeden krok w tył, cechuje obrazy Akwizgrańczyka Alfreda Rethel, który poddał się żywiołowi subiektywnemu nietylko w kolorycie, ale i w kompozycyi i w rysunku, co wydało w rezultacie wielką jednostronność i sztywność. Jego bohaterami są Karol Wielki i Fryderyk Barbarossa. To też i na wystawie rozesłał przed nami ze skarbca niemieckich legend i grób Karola W. i wnętrze Kyfhäusera z Rudobrodym pogrążanym we śnie.

Na zakończenie przeglądu niemieckiej sztuki, pomówię o malarzu co ongi bardzo wiele obiecywał, a który od jakiegoś czasu coraz bardziej upadając, zdaje się tylko dla tego malować inaczej, niż wszyscy, aby zwrócić na się słabnącą uwagę publiczną. Myślę o Monachijczyku Böcklinie.

Musi to być niepośledni talent, kiedy taki mistrz jak Lehnbach niegardził jego pomocą, w dorobieniu tła na portrecie Cesarza w sali głównej. A przecież duch to taki dziki, że widocznie mu jednej klepki brakuje. Jego *Pietà* i *Walka Centaurów* na Wystawie należą zarówno do zakresu rzeczy niepraktykowanych w dziedzinie rysunku i barwy, jak i dawniejsze *Urodziny Wenery* lub *Korsarze*. Takie utwory nie są już naiwnemi szaleństwami. Ten Chrystus, któremu z ciała rzekłbyś, że wyrasta głowa Matki Bożej w niebieską chustę owinięta ma coś nienaturalnie nabrzmiałego, coś trupiego w kolorycie, a zupełnie fałszywego w rysunku; te różowe centaury w najniemożliwszych postawach: wszystko to przy całej niesłychanej przesadzie, wydaje się dyktowane przez owe rozważne, wyrafinowane dziwactwo, jakie się zresztą spotyka chyba tylko w muzykalnych utworach Wagnera.

W ten sposób przeszliśmy w głównych zarysach oddział niemiecki. Jakkolwiek malarstwo Niemców nieumiało się całkiem oswobodzić od pewnej im właściwej technicznej niezręczności, nieporadności, od pewnego — jak się ktoś wyraził — specyalnego talentu wyglądania niezgrabnie, prezentowania się źle i ukrywania swych zalet, talentu, który jest cechą ogólną całej dawniejszej ich sztuki — przecież niezaprzeczoną jest rzeczą, że zbiór ich wystawowy, jako całość świetnie wygląda. I żaden naród niemoże się tu z niemi mierzyć Już biorąc tylko cyfry, któryż oddział może wykazać taką ilość arcydzieł w stosunku do całej liczby dzieł wystawionych? któryż tak wybitne ma talenta we wszystkich kierunkach i rodzajach malarstwa? Następnie na karb zalet zaznaczyć też wypada ten kierunek idealistyczny, szlachetną dążność walczenia z prądem wieku. Prąd ten wprawdzie i tu przez realizm bardzo się daje we znaki, wszakże nigdzie indziej tyle nieznajduje przeciwwagi, w pierwszorzędnych imionach co należą do przeciwnego obozu. A mimo, że ich próby i usiłowania niezawsze są szczęśliwe, i nigdy zapewne nie zbliżą się do tej idealistycznej doskonałości, która jest cechą niektórych dzieł klasycznych z 16 wieku, to już sama skłonność do idealizmu, samo poczucie prawdziwego i lepszego powołania sztuki, samo szamotanie się już jest wielką zasługą i wielką wyższością.

Z państwem Niemieckiem jedna Austrya mogłaby wytrzymać porównanie; lecz Austrya to po części także Niemcy. Zresztą wchodzi tu w rachubę czynnik całkiem wyjątkowy, tak, że monarchia Habsburska może śmiało wszystkim innym państwom powiedzieć: Miej ty dziesięć, cztery, dwa; ja jednego, ale lwa — Matejkę.

Biorąc zaś podział narodowy, musielibyśmy na czele postawić Niemców, potém zaraz Polaków, którzy choć są narodem najmłodszym w malarstwie i nie poszczycą się jeszcze ani wszechstronnością, ani swą odrębną szkołą, jak narody mające tradycyę w sztuce, lecz im jakość, nawet przy małej liczbie przedstawicieli to miejsce zapewnia; po nich dopiero idą Francuzi i inne narody.

Sztuka francuska, dziwne to zjawisko! Żaden naród nie jest wyposażony taką techniką, takim gustem, poczuciem miary i stosowności, jak Francuzi. Widzimy to w płodach ich przemysłu, które dochodzą do niezrównanej doskonałości i gustowności: widzimy i w sztuce zastosowanej do rękodzielnictwa, w meblach, wyrobach dywanowych, złotniczych, w porcelanie — w których doprawdy nie wiedzieć, czemu pierwszeństwo oddać, czy dobroci wyrobu, czy smakowności i wdziękowi wykonania; widzimy wreszcie i we właściwej sztuce, szczególnie w malarswie, gdzie co do techniki, co do miary, gracyi, władania efektami, umiejętnego nakładu, słowem, co do faktury, nikt się z nimi mierzyć nie może.

Tymczasem wszystkie te zalety, które płodom przemysłu francuskiego w sumie wziętym zapewniają niezaprzeczone pierwszeństwo nad wszystkiemi innemi, nie mogą obronić sztuki francuskiej od zarzutu widocznego upadku. Powiedzmy otwarcie; jest jakiś brak duszy, jakaś czczość, która sprawia, że nie można długo wytrzymać w francuskim oddziele wystawy obrazów; zabawiwszy tam chwilę, czujesz zaraz potrzebę odetchnięcia mniej może narkotycznem, lecz zdrowszem powietrzem. Niemiecka sztuka jest często mniej ponętna, jakby niedojrzała, połączona ze znaczną dozą jakiegoś młodzieńczego niedoświadczenia, nieporadności — z tem wszystkiem ma pewien wdzięk wewnętrznej jędrności i świeżości, który ją bardzo podnosi.

Ta różnica malarstwa obu narodów jest tak widoczna, tak uderzająca, że wielu estetyków niemieckich w narodowej miłości własnej posuwa się do porównywania stosunku teraźniejszej sztuki niemieckiej i francuskiej ze stosunkiem dwóch epok malarstwa włoskiego: epoki rozkwitu i epoki upadku. Powiadają oni: Czyż Guido, Guercino, Carravaggio, Carracci, nawet Maratte i Cignani nie są nieskończenie zręczniejsi w technice, czy

środków gabinet wiedeński nie posiada i nie pragnie, a podsuwanego mu fałszywie zamiaru nie mogą dzienniki poprzeć ani jednym faktycznym dowodem, bo to, co przytaczają, jest albo nieprawdziwem, albo aż do śmieszności przekręconem. I tak hr. Apponyi, któremu owe dzienniki każą agitować w Wersalu i Paryżu, nie znajduje się obecnie na swej posadzie, lecz bawi za urlopem w ojczyźnie. Jeżeli dzienniki podobną agitacyę przypisują jednemu z młodszych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych, który wysłany został do Paryża dla załatwienia bieżących spraw w zastępstwie, to opowiadanie całe zakrawa już na żart, którego nie wypadało przedstawiać czytelnikom w poważnej formie."

Zupełnie w tym samym tonie pisze dziennik urzędowy lwowski, o tej samej sprawie, czytamy w nim bowiem: „Pewne dzienniki wiedeńskie zażartowały sobie z swoich czytelników donosząc, że gabinet wiedeński bardzo się zajmuje restauracyą monarchii we Francyi, i z tego powodu popiera fuzyę Bourbonów i Orleanów. Trzeba było mieć wielką odwagę, ażeby zmyślić podobną wiadomość w Wiedniu, który otrzymując doniesienia o dokonanej w jego murach fuzyi dopiero za pośrednictwem Paryża, już z tego mógł się przekonać, że wypadki te odgrywają się bez świadków, a tem więcej bez wpływu gabinetu austryackiego".

— Od 10go sierpnia obraduje w Wiedniu kongres niemieckich ekonomistów, którzy znani są jako bezwzględni zwolennicy zasady ekonomicznej *laisser faire*. Dawniejsze czynności kongresu przyczyniły się nie mało do dzisiejszego tryumfu wolności handlu. *N. fr. Presse* wspominając o dawniejszych zasługach kongresu, wita jego członków w Wiedniu bardzo sympatycznie. Całkiem odmiennie postąpił sobie *N. Fremdenblatt*, który przypomina członkom ich dawną niechęć do Austryi.

— P. Deseilligny francuski minister handlu przybyć ma do Wiednia na uroczystość rozdawania nagród na wystawie powszechnej w dniu 18 sierpnia.

— Węgierskie ministerstwo spraw wewnętrznych, wypracowało już projekt ustawy o nowym podziale juryzdykcyi. Projekt ten ustanawia 53 komitatów, zaprowadza w Siedmiogrodzie znaczniejsze zmiany i przyłącza kilka pomniejszych wolnych miast do juryzdykcyj komitatowych. Ministerstwo obrony krajowej wypracowało już projekt ustawy o kwaterowaniu wojska.

Prusy.

Do *Kuryera Poznańskiego* piszą, że w połączeniu z karą 100 tal., na którą skazał rząd ks. Brzezińskiego, przełożonego zakładu księży demerytów w Osiecznie, stoi zamiar tamtejszéj gminy ewangielickiéj, aby kościół poreformacki zabrać dla siebie. Już się oni o to dwa razy zgłaszali do poznańskiéj rejencyi, ale zawsze nadaremno, teraz zgłosili się po raz trzeci do rejencyi i czekają na odpowiedź. Ewangielicy Osieczny biorą sobie za wzór kukułkę i chcą Pana Boga chwalić choć w obcem gnieździe. Trzeba zaś wiedzieć, że kościół ten jeszcze w ostatnim czasie został zrestaurowany za pieniądze tamtejszéj gminy katolickiéj.

Do Chludowa pod Obornikami zjechał d. 7 b. m. radzca ziemiański p. Massenbach na plebanię i zastawszy ks. Grabowskiego przy mszy, zaczekał na niego po wyjściu z kościoła i oświadczył mu, że przybywa z polecenia naczelnika prezydenta, ażeby mu powiedzieć, że jego mianowanie przez ks. Arcybiskupa stało się wbrew ustawom kościelnym a więc jest nieważne. Poczem spisał na plebanii protokół, oświadczając ks. Grabowskiemu protokólarnie, że nie wolno mu pod karą nowemi ustawami przepisaną, które mu głośno odczytał, ani mszy, ani kazań, ani chrztów odprawiać, ani też pogrzebów i ślubów, zgoła żadnych czynności kościelnych wykonywać. Gdyby komu dał ślub w kościele, to rząd będzie uważał taką parę jak gdyby na wiarę żyła. Dodał także, że dopełnienia tego zakazu dopilnuje miejscowy żandarm, który ma polecenie donieść prokuratorowi natychmiast o każdéj czynności kościelnéj ks. Grabowskiego.

Z Bytomia na Szląsku piszą do *Gazety Toruńskiej* 8go sierpnia:

Dziś przedłożono tutejszym urzędnikom sądowym rozporządzenie dyrektoryum sądowego, według którego katolicy w święta wyłącznie katolickie w biurze pracować mają, a jeżeli chcą pójść do kościoła, winni wyprosić sobie pozwolenie, które wtenczas tylko udzielonem zostanie, jeżeli roboty nie będzie. To rozporządzenie dyrektoryalne opiera się na reskrypcie sądu apelacyjnego, którego jednakże nie przedłożono.

Czyż to zgodne z zagwarantowaną konstytucyjnie wolnością wyznaniową?... Każdy zbrodniarz w niedziele i święta może sobie odpocząć, podług nowszych przepisów lepsze nawet dostaje pożywienie, a biednemu urzędnikowi sądowemu nie ma być wolno uszanować dnia świętego; uczęszczanie do kościoła ma zależeć od pozwolenia przełożonego.

Kilku tylko potulnych podpisało swoje „legi"; największa część powiedziała, że podpisać tego nie może, gdyż to ogranicza ich wolność nietylko religijną ale nadto osobistą, a wolą raczej złożyć urząd, aniżeli w podobny sposób dać się skrępować. Postępek i jednych i drugich należycie oceni opinia publiczna; nie ma też wątpliwości, dla której części urzędników nawet wrogowie większy znać będą szacunek.

Francya.

Debaty podają następujący artykuł, jakiego im dostarczył Cuvillier Fleury, a który przeto uważany jest jako pochodzący od książąt Orleańskich:

Według wyjaśnień bardzo ścisłych, możemy określić charakter wizyty w Frohsdorf hrabiego Paryża u hr. Chambord.

Na tej wizycie czysto przyjaznie uprzejmej nie została postawioną ani obradowaną żadna kwestya polityczna, żaden plan nie jest postawiony i w żaden sposób nie omówiona przyszłość, jaka czeka Francyę, czy ma być monarchiczną lub nie. Hr. Chambord okazywał księciu swemu kuzynowi najserdeczniejszą sympatyę. Hrabia Paryża odpowiadał wyrazem pełnem szacunku i zaufania. Nie miał on na celu ani pośrednictwa w imieniu partyi, ani nie był do tego umocowanym. Rola jego ograniczała się na usunięciu z pola, na jakiem rozbierać się będą wielkie kwestye, jakie sobie przyszłość zachowuje, a których zgromadzenie narodowe będzie sędzią w imię kraju, wszystkiego, co mogłoby zamącić lub uszczuplić obrady nad niemi.

Grunt więc jest wolny. Zgromadzenie, które się ogłosiło konstytucyjnem, nie nagnie się do dworowania żadnemu księciu, liberalnemu czy nie. Postanowi ono tylko w interesie kraju. Zgoda przynajmniej serdeczna dwóch linij domu Bourbońskiego, ułatwi Zgromadzeniu wszelkie rozprawy, jakie będą jego przedmiotem, nie narzucając żadnej konkluzyi, któraby tylko im wyszła na korzyść.

Tak, ile mniemamy, pojmują książęta Orleańscy ducha i doniosłość widzenia się, które ich zbliżyło z głową ich rodziny. Pozostają oni wierni zasadom będącym podstawą i siłą królewskości konstytucyjnej, nie zamykając oczu na konieczność polityczną, jaką rozdwojenie stronnictw mogłoby narzucić państwu. Rozdwojenie to nie byłoby ich dziełem. Możnaby je tylko przypisać złowrogim i ślepym doradzcom, którzyby zniżyli królestwo Francyi dla hr. Chambord do mniejszości, która wotowała świeżo na propozycyę szanownego p. Cazenove de Pradine. Królestwo, którego poddanemi byliby niektórzy platoniczni miłośnicy dawnego porządku rzeczy, a stolicą Paray-le-Monial.

Hr. Chambord umie może przyjąć rady i pojmować je. Francya w każdym razie, pod jakąkolwiekby się ukonstytuowała formą, pozostanie Francyą 1879 r. Nie porzuciłaby ona wobec przeciwnych uroszczeń źle natchnionej spuścizny dynastycznej, ani swych tradycyj filozoficznych, ani swych zdobyczy liberalnych, ani swej chorągwi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 sierpnia. Jutro we czwartek odbędzie się o godz. 5ej wieczór posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym stoją przedmioty niezałatwione na poprzedniem posiedzeniu, tudzież wniosek co do zakupna 22⁰ kwadr. gruntu z domu pod L. 17 przy ulicy Długiej na rogu ulicy Ś. Filipa za złr. 6500 celem rozszerzenia tej ulicy oraz przydzielenia do rzeczonego domu części gruntu miejskiego z obowiązkiem zabudowania go w ciągu dwóch lat; wreszcie wniosek względem asygnowania 2000 złr. na zakupno węgli dla urzędników Magistratu pod zastrzeżeniem zwrotu w sześciu ratach miesięcznych.

— Wykaz urzędowy o cholerze z dnia 12 sierpnia, wykazuje następujące cyfry:

W szpitalu Bonifratrów:

Pozostało: 41, przybyło 7, wyzdrowiał 1, umarło 4, pozostało 43.

W szpitalu barakowym na Skałce:

Pozostało: 36, przybyło 9, wyzdrowiało 4, umarł 1, pozostało 40.

W szpitalu Sióstr Miłosierdzia:

Pozostało: 39, przybyło 12, wyzdrowiało 5, umarło —, pozostało 46.

W szpitalu Izraelitów:

Pozostało 43, przybyło 9, wyzdrowiało 4, umarł 1, pozostało 47.

Razem pozostało: 159, przybyło 37, wyzdrowiało 14, umarło 6, pozostało 176.

Oprócz tego w domach prywatnych umarło dnia wczorajszego na Kazimierzu i Stradomiu osób 11, w mieście i na innych przedmieściach osób 12. Razem 23.

Na Podgórzu zachorowało w tym samym czasie 9, wyzdrowiało 3, umarło 7, pozostaje w szpitalu 8, po domach 4 osoby.

Powyższy wykaz świadczy o znacznem zmiejszeniu się liczby wypadków śmierci w ogóle, chociaż większą podaje cyfrę co do miasta. W szpitalach zaś śmiertelność znacznie się zmniejsza, co w wielkiej części przypisać należy pielęgnowaniu chorych, jak również spiesznemu oddawaniu chorych do szpitali, zanim choroba się wzmogła.

Wczoraj prezydent miasta Dr Dietl w towarzystwie radzcy miejskiego i członka komisyi sanitarnej p. Dworskiego oraz fizyka miejskiego Dr Mohra zwiedzał szpital choleryczny w klasztorze Sióstr Miłosierdzia i świeżo otwarty szpital u PP. Felicyanek na Smoleńsku, który już ma kilku chorych. W szpitalu Sióstr Miłosierdzia znalazł taką czystość i porządek, jakiego niemożnaby znaleść w najlepiej urządzonym *maison de santé*, czyli w prywatnym pensyonacie chorych. Nie tylko ubogi chory, lecz nawet dostatnio się mający niemógłby pragnąć większéj czystości, schludności i troskliwszej opieki.

— Dochodzi nas użalanie się na to, że w nocy jedna jest tylko dorożka w Rynku, która ma służyć na użytek chorych nagłej potrzebujących pomocy lekarskiej. W chwili jak dzisiejsza, gdzie pomoc ta licznie bywa wzywaną i nadzwyczajnego potrzeba w niesieniu jej pośpiechu, jedna dorożka to tyle co żadna, bo gdy ją ktoś jeden użyje, wszyscy inni w razie potrzeby muszą pieszo za lekarzami rozsyłać i lekarz pieszo odległe często w nocy odbywać kursa.

— Wczoraj po południu odbył się pogrzeb Władysława z Wroćmirowy Biesiadeckiego, jednego z dyrektorów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Konduktowi, któremu przewodniczył ks. kanonik Dunajewski, towarzyszył bardzo liczny orszak z rozmaitych warstw. Dość było spojrzeć na tych, z których się orszak ten składał, aby mieć przekonanie, że zmarły był powszechnie kochanym i otoczony szacunkiem we wszystkich kołach społeczeństwa.

— Przewodniczący komisyi podatkowej w Krakowie, delegat, radca dworu p. Bobowski, wzywa obwieszczeniem z d. 10 b. m. właścicieli domów i wszelkich budynków, do składania spisów lokalów i wykazów dochodów pobieranych z mieszkań, warsztatów, składów, bud i wszelkich lokalności dochód przynoszących, a to po koniec września. Formularze drukowane udzielane będą bezpłatnie. Na podstawie tych wykazów czyli zeznań, rozpisany będzie podatek. Właściciele obowiązani są donosić w ciągu dwóch tygodni komisyi podatkowej o każdem podwyższeniu czynszu, po złożeniu zeznania czyli fasyi.

— Dowiadujemy się z *Kraju*, że główną przyczyną cholery jest przestrzeganie przepisów kościelnych, mianowicie postów. Nie przeczymy, że w czasie choroby zwalnia władza duchowna od zachowywania postów, ale gdyby posty były główną przyczyną szerzenia się tej choroby, w takim razie nie byłaby ona znaną w krajach protestanckich. Tymczasem w protestanckim Królewcu panuje ona zjadliwiej niż u nas, i obiega zwykle Europę bez różnicy wyznań, bo jest bezwyznaniową. „Wypływem religijnego przesądu i religijnej propagandy jest, powiada *Kraj*, że lud nasz i niższe klasy miejskiej ludności dwa razy na tydzień poszczą, tj. wstrzymują się od pokarmów mięsnych, a wszystkie niedziele, święta i odpusty święcą wódką." Więc zdaniem *Kraju* religijna propaganda, nie zaś żydów szynkarzy, wpływa na szerzenie się pijaństwa? Nie darował *Kraj* także rabinom, a lubo nie posądza ich o szerzenie opilstwa jak księży, wszelako szydzi sobie z „religijnego *hocus pocus*, za które od głupiego pospólstwa wyłudzają pieniądze." Słowem, gdyby nie ta religia, nie byłoby cholery. Zapewne żaden bezwyznaniowiec nie umrze nigdy na cholerę.

— Kradzieże drzewa, dokonywane przez wyrobników podczas fabryk, nieustają pomimo licznych aresztowań tych komunistów. I tak dnia wczorajszego przytrzymała znowu straż policyjna Szymona Góralika, który niósł drzewo skradzione z miejsca budowy gmachu, należącego do zarządu kolei północnej.

— Z powodu małego ruchu chodzić będą poczty wozowe od 15go b. m. z Krakowa do Szczawnicy tylko raz dziennie, mianowicie zniesioną zostanie jazda wozowa, która z dworca krakowskiego o godzinie 1 po południu, a ze Szczawnicy o 9ej godzinie rano odchodziła.

— P. Ludwik Eichborn, właściciel Zakopanego, złożył na ręce starosty Nowotarskiego 100 złr. na wsparcie ubogich i chorych w tym powiecie.

— Na zebraniu kapituły zakonu OO. Bernardynów w Leżajsku wybrany został prowincyonałem O. Antoni Mikosz w miejsce O. Anzelma Pizuńskiego. Dalej, w Zbarażu został gwardyanem X. Eustachy Szaflarski, gwardyan z Dukli; w Leśniowie X. Sabin Lissowski, gwardyan Samborski; w Samborze X. Franc. Soja, wikary we Lwowie; w Dukli X. Bernard Bulsiewicz, nauczyciel w Zbarażu; w Tarnowie X. Hyacynt Szeligiewicz, gwardyan Zbarazki; w Kalwaryi X. Marceli Korzeniowski, gwardyan w Tarnowie.

— **Tarnów** 12go sierpnia.

(S. W.) Wyświęceni d. 29 lipca na kapłanów alumni tutejszego Seminaryum otrzymali posady zwykłych Wikaryuszów, jak następuje: X. Baczyński Jan w Jazowsku, X. Bański Andrzej w Lubzinie, X. Borawski Edward w Gawłuszowicach, X. Chalcarz Jakób w Dembnie, X. Chrobicki Franciszek w Chochołowie, X. Dobrowolski Franciszek w Podegrodziu, X. Dobrzański Antoni w Spytkowicach *ad* Zator, X. Duszyński Kanty w Żywcu, X. Dziadkowiec Walenty w Cięcinie, X. Fijaś Franciszek w Trzcianie, X. Groń Michał w Jakóbkowicach, X. Kletta Fryderyk w Rzegocinie, X. Kosiński Piotr w Wieprzu, X. Kwiatkowski Jan w Radgoszczy, X. Lewandowski Piotr w Trzebuni, X. Łazowski Antoni w Dobczycach, X. Nikiel Józef w Wielopolu, X. Pałka Józef w Limanowej, X. Radoniewicz Józef w Brzezinach, X. Rączkiewicz Antoni w Sieprawiu, X. Siemiński Aleksander w Bochni, X. Sobczyński Aleksander w Szczepanowie, X. Twardowski Ignacy w Nowym Targu, X. Zdrowak Józef w Rychwałdzie.

Między starszymi Wikaryuszami zaszły zmiany następujące: X. Smoleński Maciej przeniesiony do Zassowa, X. Suwada Jan do Zawoi, X. Kudasik Antoni do Zassowa, X. Ogonkiewicz Józef do Sułkowic, X. Stanczykiewicz Paweł do Biegonic jako administrator, X. Jaworski Klemens do Kęt, X. Bryjski Józef do Przeciszowa, X. Komorowski Wincenty do Harbutowic, X. Kuziński Józef do Brzezia, X. Ochmański Antoni do Nowego Sącza, X. Leja Jan do Ryglic, X. Szczurkowski Wojciech do Piwnicznej, X. Kruszyński Adolf do Woli Radziszowskiej jako administrator, X. Żychowicz Józef do Międzybrodzia, X. Kosek Tomasz do Tuchowa, X. Gajdecki Aleksander do Dąbrowy jako administrator, X. Szarata Józef do Łukawicy, wreszcie X. Dolinaj Franciszek do Rajczy.

X. Franciszek Szurmiak, dotychczasowy Spirytualny Seminaryum biskupiego został mianowany wice-rektorem w miejsce X. Stanisława Walczyńskiego, który się przeniósł na posadę kanclerza konsystoryalnego.

Dnia 8 września w dzień Narodzenia N. P. Maryi, tutejszy prałat, Dr X. Michał Król scholastyk i protonotaryusz apostolski obchodzić będzie 50 letni jubileusz kapłaństwa swojego.

— Na kolei galicyjsko-węgierskiej (Łupkowskiej) zaprowadzono po stacyach nowe narządy hamownicze dla zatrzymywania wagonów, zamiast podkładek. Koleje Dniestrzańska i arcyks. Albrechta będą wspólnie używały dworca w Stryju, lecz ruch i nadzór stacyi należy do kolei Albrechta.

— **Kutkorz** 11go sierpnia.

(C.) Dnia 11go b. m. umarł w Olesku O. Ambroży Głombiński Nowotarzan, kapucyn, przełożony klasztoru i kustosz rzymski.

— **Wzdów** 11 sierpnia.

Żniwa w naszych stronach postępują szczęśliwie, chociaż urodzaje nie są tak świetne, jak się z początku zdawało; nie wszędzie atoli jednako, miejscami lepsze, miejscami gorsze. Cholera pojawia się także, gdzieniegdzie w połączeniu nawet z ospą, nie jest jednak śmiertelną, po największej bowiem części chorzy przychodzą do zdrowia. W północnej stronie Wisłoka, chociaż w okolicy nisko położonej nie ma dotąd cholery, a nagły deszcz oziębił i oczyścił wczoraj powietrze. W Iwoniczu nie ma wiele gości, cholery w zakładzie nie ma, ale była we wsi; goście którzy pozostali, używają teraz świeżego powietrza; żydzi wynieśli się stamtąd uciekając przed cholerą.

Komitety wyborcze zawiązane, ale nie są czynne, gdyż jest przekonanie, że dopiero przed samemi wyborami będzie można działać skutecznie. Kandydaci agitują już między ludem; chłopi dają się słyszeć, że chłop nie ma co w Wiedniu robić, ksiądz niech pilnuje kościoła, żyd, o tym nie ma mowy; urzędnicy zaś chyba przez obawę lub z nakazu mogą liczyć tu i ówdzie na małą liczbę głosów. Kto zaś się utrzyma, nigdzie z pewnością nie da się przewidzieć; powiat Liski najprędzej jak się zdaje utrzyma swego kandydata. W ogóle mniemają tutaj, że możniejsi starać się powinni o wybór z mniejszych posiadłości, a większe posiadłości powinnyby w takim razie wybierać tych, co się sami starać mogą o wybór między włościanami.

— W Grudziądzu znoszą twierdzę. Przy rozsadzaniu murów dynamitem, wojskowi odbywają studya pod względem zakładania min. Otóż temi dniami po wysadzeniu jednej miny, weszli do podziemia zawcześnie kapitan wojska badeńskiego, dwóch podoficerów i dwóch żołnierzy i zostali zaduszeni gazami.

— W Redakcyi *Kuryera Poznańskiego* zrobiła policya w poniedziałek rewizyę, szukając rękopismu odpowiedzi Arcybiskupa Ledóchowskiego z d. 6 b. m. na wezwanie sądu, aby się stawił. Podobnież tego dnia przesłuchano redaktorów obu niemieckich gazet poznańskich, chcąc się dowiedzieć, skąd mieli niemieckie tej odpowiedzi odpisy.

— Nr 418 *Kłosów* zawiera: „Justus Liebig," przez K. Jurkiewicza (z ryciną); — „Zasław na Wołyniu," przez * (z ryciną); — „W niełasce," przysłowie dramatyczne w 1 akcie wierszem, przez Jana Chęcińskiego, (c. d.); — „Drugie cesarstwo we Francyi," napisał T. T. Jeż (c. d.); — „Literatura zagraniczna" przez J. T. Hodiego; — „Wystawa powszechna wiedeńska. Galerya główna" (z ryciną); — „Otwarcie Akademii nauk w Krakowie przez R. (z ryciną) z rysunku Juliusza Kossaka; — „Pokłosie;" — „Spadkobierca tułacz," powieść Karola Read, (przekład z angielskiego) (c. d.); — „Przegląd polityczny."

— Dopiero d. 10 sierpnia doszły dochody z wstępu na wystawę wiedeńską do miliona złr. Początkowo mniemano, że już w ciągu maja, to jest pierwszego miesiąca wystawy osiągniętą będzie ta cyfra, a tu trzeba było na nią czekać sto dni! Dochody z kart abonowanych i po zniżonej cenie nie wchodzą w ten rachunek.

— Miarę spodlenia niektórych organów francuskich, płaszczących się przed północną protektorką Rosyą, daje nam artykuł p. Rambau w *Revue des deux Mondes* o pieśniach ludu rosyjskiego ku pamięci Piotra W. Autor artykułu na wstępie apoteozuje dwie postacie z historyi rosyjskiej: Iwana Groźnego, właściwego fundatora monarchii i Piotra Wgo, cywilizatora Rosyi. Dziwi się, że Rosya niewydała Homera, któryby z pieśni ludowych o Piotrze W. utworzył taką całość, jak Iliada lub Odyssea. P. Rambau zastępuje ten brak, robiąc parafrazy pieśni ludowych na cześć mamki Cara Piotra, jego nauczycieli, towarzyszy podróży i na cześć rzezi Strelców. Minęły czasy, kiedy *Revue des deux Mondes* zamieszczała artykuły *Un poète anonyme* lub *Une annexion d'autrefois* p. Klaczki. Dziś przyjmuje powiastki kołomyjskie p. Sacher Masocha z aktów policyjno-kryminalnych wyjęte, lub też kadzidła wielkości cara przez autora, który ma jeszcze tę korzyść, że jego imie przypomina koniuszego, co schwytał Berezowskiego.

Teatr. We czwartek dnia 14 sierpnia, komiczna operetka w 1 akcie z muzyką Fr. Suppé, przełożył W. L. Anczyc: *Dziesięć cór na wydaniu* i krotochwila w 1 akcie przez Juliusza Rosen, przekład Karola Chłapowskiego: *Garibaldi*.

— Dnia 12 sierpnia pogoda; termometr od 7·2 doszedł do 20·3 R. Barometr z małym bardzo ruchem; dnia 13 sierpnia o godzinie 6ej rano stan jego był 331.17, termometru 9·8 R. Wiatr północno-wschodni.

— We czwartek dnia 14 sierpnia: Śej Euzebii męczenniczki.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 8 i 9 sierpnia.

Posady: Praktykanta konceptowego w wydziale krajowym, podania do 31 sierpnia.

Licytacye: W sądzie pow. w Gródku d. 4 września licyt. egz. real. N. 28/37 tamże. W starostwie w Tarnopolu 18 sierpnia licyt. przez oferty w celu zabezpieczenia dostawy szutru na gościńce rządowe. W sądzie del. m. w Samborze 13 sierpnia licyt. egz. real. N. 62 w Łanowicach. W sądzie obw. w Przemyślu 15 września licyt. egz. real. M. 262 tamże.

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwowski Ludwika Zakrzewskiego o nakazie zapłaty 1000 złr. Feiwlowi Polturakowi. Sąd. obw. Samborski Altera Mandelbauma o nakazie zapłaty 350 złr. Leiserowi Monischeinowi. Tenże sąd Franciszka Malinę, masę hr. Teresy Skarbkowej a względnie Ignacego i Stanisława hr. Skarbków, Marcina, Wiktoryę i Ludwikę Garbowskich, masę Piotra Bobrowskiego, masę Teresy z Pociejów Humięckiej, masę krydalną Rzewuskich, lub tychże spadkobierców, że Feliks i Zofia Suchodolscy wnieśli pozew o ekstab. 15000 złp. i dóbr Tomaszów i Dąbrowa na rzecz Franciszka Maliny intabulowanych; rozprawa 17 października, kurator Dr. Kohn. Sąd obw. w Tarnopolu Bernarda Waidmanna o nakazie zapłaty 175 złr. i 64 zł. Nussem Nussbaumowi. Sąd pow. w Borszczowie o uznaniu Mikołaja Kowbasiuka z Łosiacza za marnotrawcę. Sąd pow. w Białej o zaintab. Wojciecha i Franciszka Krywułtów za właścicieli real. N. 2 w Kalnej Sąd pow. w Tłumaczu o uznaniu Dmytra Rumaniuka z Przybyłowa i Jakowa Ostreckiego z Puźnik za marnotrawców. Sąd kraj. krakowski Franciszka Michała Michalskiego lub jego spadkobierców o pozwie Adama Dunina Brzezińskiego o uznanie za zgasłe prawa zastawu dla sumy 550 zł. m. k. na dobrech Siepraw, Kawęciny, Zakliczyn, Koźmice, Sroczyce, Brzącowice i Popowice ciążącej.

Zawezwania: Sąd obw. w Tarnopolu posiadacza karty zast. z daty Tarnopol 30 czerwca 1873 L. 281 wystawionego przez filię banku galic. akc.-hipotecznego na 1500 zł. oblig. pierwsz. kolei Czerniowieckiej Nr. 29407, 28708, 6954, 28709, 6952.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 13 sierpnia.

Kolej węgiersko-wschodnia.

Wczoraj odbyło stę zgromadzenie posiadaczy akcyj kolei wschodnio-węgierskiej *(Ostbahn)*, zwołane przez komitet tymczasowy. Przewodniczący adwokat Dr Wilkosz Ferdynand zagaił posiedzenie i zanim przystąpiono do obrad dał historyczny pogląd na cały przebieg budowy tej kolei i emisyi akcyi, z którego nader jaskrawo wypłynęło, że już od samego początku przedsiębiorcy ułożyli wszystko w ten sposób, iż z góry przyszli akcyonaryusze mieli być oszukani, albowiem zdefraudowano przez cały czas budowy około 20 milionów Zł. w. a. Przedsiębiorcami byli bracia Waring, a dopomagał im w tym Anglobank. Rzeczywiście plan ten powiódł im się najzupełniej, gdyż w końcu przyszło do tego, że rząd węgierski odmówił wypłaty procentów, a akcyonaryusze ponieśli niesłychane straty.

Następnie przedstawił Dr. Wilkosz co dotychczas zrobił tymczasowy komitet krakowski do którego zgłoszono dotąd 7,095 akcyj. Najprzód porozumiał się z komitetami wiedeńskim, frankfurckim i lwowskim, z których pierwsze dwa nie odpowiedziały, ostatni przyobiecał iść ręka w rękę z komitetem krakowskim; dalej wniósł protesta do ministerstwa komunikacyj i handlu przeciw uchwałom ostatniego zgromadzenia walnego przez Anglobank zwołanego; wreszcie domagał się wypłaty, jak najrychlejszej kuponu lipcowego i oświadczył ministerstwu węgierskiemu, że wszelkich użyje środków, aby prawa akcyonaryuszów nie poszły w poniewierkę. Największą zasługę w poruszeniu tej sprawy przypisał Dr. Wilkosz p. Ignacemu Żółtowskiemu; on bowiem pierwszy dał pobudkę do energicznego działania i pierwotnie sam zaczął działać dla dobra akcyonaryuszów. Jego dopiero wystąpienie wywołało następne kroki, jakie komitet przedsięwziął.

Co do dalszej akcyi przedstawił Dr Wilkosz, iż tylko od energicznego działania zależy przyszłość i przedłożył Zgromadzeniu do przyjęcia następujące wnioski, które po krótkiej naradzie z małemi poprawkami jednomyślnie uchwalone zostały:

1) Poleca się komitetowi nowo wybranemu, aby w połączeniu z komitetem lwowskim i innemi przeprowadził na zasadzie statutów zwołanie nadzwyczajnego walnego zgromadzenia akcyonaryuszów do Pesztu.

2) Na zgromadzenie to ma być wysłaną przez komitet taka liczba delegatów, aby wszystkie akcye

---

nie lepiej malują, poprawniej rysują, silniej modelują, niż starzy Florentczycy i Wenecyanie często tak niezręczni i nieporadni? A mimo to któż nie przełoży owych chudych i niezgrabnych nieraz postaci Ghirlandaja, Lippiego, Fiesolego, Gianbellina, Perugina nad dosadne sceny męczeńskie i tragiczne, nad ponętne i świetnie modelowane tamtych Magdaleny, Zuzanny, Putyfarowe?

Zapewne, jest pewna analogia między jedną a drugą stroną porównania; tylko żeby porównanie było ważne w całej rozciągłości, potrzebaby, ażeby dzisiejsza sztuka niemiecka odbijała ową wiarę, religijność, ową czystość uczucia i poczciwą naiwność Fiesolych, Lippich, Mantegnów. Te bowiem są podstawą świętego natchnienia, gorącego entuzyazmu i głębokości, które nas w *cinque-*, a nawet w *quattro-centistach* zachwycają i w idealny świat unoszą. Niemcy mają ich nieporadność, ich brak technicznej zręczności, mają nawet naiwność, tylko że ta niemiecka dzisiejsza naiwność to nie owa miła prostota wieśniaka poczciwego; pod tym brakiem form kryje się studencka niedouczoność, która myśli, że szorstkością i ostentacyjnem lekceważeniem wszystkiego zastąpi brak gruntu, jaki w sobie czuje; pewna burszerya, która cechuje wszystko co niemieckie i wszystkich Niemców. Może być, że więcej ma uroku butny bursz nawet w nic niewierzący od zblazowanego młodego starca i że więcej jest obiecujący, bo wyższy od niego całą młodzieńczą siłą i energią — ale to tylko siła fizyczna; duchowa wartość obu jednaka — żadna.

Z tego wszystkiego wynika przecież jedna zaleta Niemców pod względem artystycznym: oto, że gdy ich studencką siłą i szorstkością w pojmowaniu rzeczy, połączy się właściwe temu narodowi zamiłowanie zatrudnień codziennych, życia spokojnego i dobrobytu, ten ich idealizm materyi, który na ziemi widzi cel swych marzeń — a obok tego drobiazgowa pracowitość, systematyczność i akuratność obserwacyi, mogą przynajmniej w niższym zakresie sztuki, w malowaniu epizodów życia mieszczańskiego i wiejskiego, w przedstawianiu zwierząt domowych, których chów tak wydoskonalili, scen wreszcie gospodarskich i rolniczych, wykazać się dziełami prawdziwie niezrównanemi.

Tymczasem Francuzi przy całej swej towarzyskiej ogładzie, przy całym zasobie elegancyi zewnętrznej i zamiłowaniu do życia salonowego, doszli przez swe duchowe zepsucie, i wolteryańską negacyę do tego, że ich już nic nawet materyalna strona życia nierozgrzeje, niewypoetyzuje, i jeśli co jeszcze malują dobrze, to tylko portrety albo.... *obscoena*.

Ale też w portrecie są mistrzami, tu bowiem niepotrzeba wyższego polotu, niepotrzeba tej poezyi, którą daje jedynie niewinność i religijność; tylko biegłości, sprytu i wykształcenia na dobrych wzorach. A potem, tu się praca i natężenie opłaci, czyż to bowiem nienajzyskowniejszy kierunek?

Na pierwszem miejscu między portrecistami postawić należy Cabanela, tego samego, o którego *Wiośnie* szeroko mówiliśmy już na początku. O ile w idealnym stylu, przy całym swym talencie jest nieznośny, bo jak wszyscy Francuzi za efektem goni, widza kokietuje i szuka oklasków, o tyle w zakresie realnym jest nieprzewyższony. Tu umiał wylać całą skarbnicę estetycznego przemysłu, elegancyi, świeżości, nowości *du picant* przedstawienia, słowem, całe bogactwo tego co oni nazywają *apprêt*, *mise en scène*, *chic*; że tak samo jak w płodach przemysłu francuskiego jesteśmy odrazu podbici urokiem zewnętrznego objawu. Przypatrzmy się n. p. jego portretowi jakiejś damy w średniowiecznym stroju, do której się przytula mała dziewczynka, podczas gdy chłopiec trochę zbyt dobrze żywiony, obok z łukiem w ręku stoi. Obraz ten staje się ozdobą sali zarówno przez szlachetność i prawdziwie francuską dystynkcyę w wyrazie twarzy pani, jak i przez gracyę dziewczęcia. Wszystko troje ma prócz tego tak wyraźną cechę wysokiego pochodzenia, że bez pytania umieściłbyś je w jednym z tych cichych i zamkniętych *hôtels* na *faubourg St. Germain*.

Francuzi w ogóle w manierach i zewnętrzym objawie, wyglądają znacznie więcej po pańsku niż Niemcy, którzy w przecięciu wszyscy mają w sobie coś mieszczańskiego, i nawet w purpurze urodzeni zdają się często należeć do *thiers état*. O tem może się każdy przekonać na wielu domach panujących. To też i Cabanela dama, choć skromnie dość ubrana, lecz każdy to powie na pierwszy rzut oka, należy do wielkiego świata, i to do tych, co woleliby niewiem co popełnić raczej niż wyjść z domu z paznokciem niedoglancowanym.

Pewno potrzeba niemałego talentu charakterystyki, by nam podobne właściwości uwydatnić. Przedewszystkiem pańskość. Są całe epoki, i wielcy malarze co tego niezdołają uczynić. Tak samo jak też i pewne własności, całe zakresy uczucia tylko w pewnych czasach i narodach objawiają się — w innych zaś wcale nie. Starożytność nieznała n. p. dewocyi w dzisiejszem znaczeniu zarówno jak i w sztuce: nastroju (Stimmung). Pańskość udało się dopiero Włochom w drugiej połowie XVI wieku uwydatnić, a mianowicie Tizianowi. Ani Ghirlandajo, ani nawet szlachetny Rafael na ten ton nienatrafili w swych portretach. Niemcy zaś najmniej ze wszystkich. Przypatrzmy się wszystkim Holbeinom, od grubego i rudego Henryka VIII, co wygląda na handlarza zboża, aż do jego bankiera, słynnego złotnika Moretta, wszystko ordynaryjne chłopy szwajcarskie, co najwięcej pękaci bazylejscy patrycyusze. Po za to Holbein ani kroku niezrobił, tak znakomity jak jest. Dopiero Tizian wydobył z swych portretów ową zimną, trochę sztywną pełną godności pewność siebie, to *laisser-aller* i zręczne trzymanie drugich w pewnem oddaleniu od siebie, tę równowagę i jednostajność w zewnętrznem okazywaniu się, która nie jest ani poczuciem swej wewnętrznej wartości, ani samą arystokracyą, lecz z niemi często w parze chodzi, choć się i bez nich obejść może. Van Dyck doskonale umiał to nieopisane coś oddawać, to też obok Tiziana należy on do najulubieńszych portrecistów wielkich panów. Sławni francuscy portreciści wieku Ludwika XIV, Rigand, Largillière posiadali także ten sekret w wysokim stopniu, lecz przytem byli często afektowani i zbyt pompatyczni. Pomiędzy nowszemi zawdzięczał zmarły niedawno Winterhalter swą niesłychaną wziętość temu, że przy pięknym rysunku i smaku w układaniu, miał znakomity dar nadawania nawet roturierom i parweniuszom na tronach czegoś dziwnie dystyngowanego.

S. T.

do komitetu krakowskiego zgłoszone, tamże były reprezentowane.

3) Komitet nowowybrany ma nieograniczoną władzę podejmowania tego wszystkiego, co tylko za dobre uzna do strzeżenia praw akcyonaryuszów.

Przytem zgromadzenie objawia swoje zdanie: iż w zasadzie zgadza się na wytoczenie procesu cywilnego o odszkodowanie przeciw braciom Waring, radzie zawiadowczej i bankowi anglo-austryackiemu wedle potrzeby zaś na oddanie całej sprawy sądowi kryminalnemu — zachowując sobie poszukiwanie praw swoich przeciw rządowi węgierskiemu na drodze przez komitet za dobrą uznanej.

4) Komitet stały składać się ma z 7 członków. Do powzięcia uchwał wystarcza obecność 5 członków. Komitet wybiera przewodniczącego.

5) Wszyscy posiadacze akcyj mają w dniach 14 po zawezwaniu przez komitet złożyć akcye swoje w miejscu przez komitet wskazanem.

6) Na opędzenie kosztów obowiązani są posiadacze akcyj złożyć na ręce komitetu w dniach 14 po zawezwaniu kwotę 50 kr. w. a. od każdej przez nich posiadanej akcyi.

7) Komitet obowiązanym jest po ukończeniu sprawy zdać rachunek z czynności i wydatków.

Po uchwaleniu tych wniosków przystąpiono do wyboru stałego komitetu, w skład którego większością głosów wybrani zostali:

PP. Jan Kanty Kirchmayer, Mendelsburg, Dr Oettinger, Tadeusz Tarasiewicz, Dr Ferdynand Weigel, Dr Ferdynand Wilkosz, Ignacy Żółtowski.

Spodziewać się należy, że nowowybrany komitet jak dotąd tak i nadal gorliwie się zajmie sprawą sobie poruczoną.

Memoryał

Izby handlowo-przemysłowej krakowskiéj, dotyczący środków podniesienia niektórych gałęzi przemysłowych przez zakładanie szkół rzemieślniczych, ustanawianie nauczycieli wędrownych, wystawianie wzorów i urządzanie pracowni wzorowych za pomocą uposażeń i zasiłków rządowych. *)

R. 1873.

I.

Krakowska miejska szkoła przemysłowa i muzeum techniczno przemysłowe w Krakowie.

Od czasu objęcia autonomicznego Zarządu spraw miejskich w r. 1866, gmina krakowska zwróciła całą usilność swoją na podniesienie szkół ludowych i instytucyj dalszego pouczania.

Uznania godnemi są szczególnie starania łożone na urządzenie szkoły przemysłowej i techniczno-przemysłowego muzeum.

Organizacya szkoły przemysłowej odbyła się w myśl statutu uchwalonego w Radzie miejskiej d. 17 września 1866, uzupełnionego dodatkami z d. 17 marca 1869 i przyjętego następnie przez Radę Szkolną.

Szkoła miejska przemysłowa składa się z oddziału przygotowawczego i z Kursów specyalnych.

Do oddziału przygotowawczego przyjmują się tylko uczniowie umiejący już czytać, pisać i rachować, a plan lekcyj obejmuje: *a)* udoskonalenie w czytaniu, pisaniu i rachowaniu, *b)* początki rysunków i kaligrafii, *c)* początki stylu i korespondencyi w polskiem i niemieckim języku, *d)* geografię i historyą, tak powszechną, jak polską, tudzież początki nauk przyrodniczych, wykładane sposobem objaśniania odnośnych ustępów zawartych w książkach do czytania, Religii i zasad moralności nauczają kapłani w niedziele i święta.

Kursa specyalne odbywają się znowu w dwóch oddziałach: w oddziale niższego budownictwa, obejmującego nauki mularstwa, ciesielstwa, stolarstwa, kamieniarstwa i t. p. i w oddziale mechaniki zastosowanej do potrzeb mechaników, maszynistów, budujących młyny, kowali, ślusarzy, puszkarzy i t. p.

Celem przygotowania uczniów do przyjęcia tych wykładów, udzielają się w obu oddziałach: arytmetyka, początki algebry, geometryi, fizyki i chemii; teorya maszyn, rysunki, geografia handlowa, zasady gospodarstwa społecznego i główne przepisy ustawy handlowej, wekslowej i ordynacyi przemysłowej. Dopełniają nauki: ćwiczenia w korespondencyi i prowadzeniu ksiąg handlowych, tudzież bezprzymusowe lekcye języków żyjących i kaligrafii.

W oddziale niższego budownictwa udzielają nadto: teoryę budownictwa i główne zasady policyi budowniczej, rysunku, planów budowniczych, ornamentów, i uczą modelowania; w oddziale zaś mechaniki: technologii mechanicznej łącznie z odnośnemi rysunkami i modelowaniem. W końcu kursów wystawiają się zaświadczenia.

Nauka udziela się w niedzielę od 10—12 zrana i od 2—4 po południu, w dni codzienne zaś z wyjątkiem soboty od $7\frac{1}{2}$ do $8\frac{1}{2}$ wieczorem.

Musiano nadto urządzić szkołę początkową dla tych, którzy nie umiejąc w wystarczający sposób czytać i pisać do szkoły przemysłowej wstępować nie mogli.

Uczęszczanie:

W r. 1869/70 w oddziale przygotowawczym 89, na kursach specyalnych 102, razem 191 uczniów. W r. 1870/71 w szkole początkowej 91, w oddziale przygotowawczym 36, na kursach 30, razem 157; w r. 1871—72 w szkol. pocz. 98, w oddz. przygotowawczym 59, na kursach 18, razem 290; w r. 1872—3 w szkole pocz. 59 w oddz. przyg. 72, na kursach 131.

Siły nauczycielskie brano z akademii technicznej, wyższej szkoły realnej, z gimnazyów, seminaryum nauczycielskiego i ze szkół ludowych.

Muzeum techniczno-przemysłowe powstało z przedmiotów, które niezmordowany w swych usiłowaniach twórca tegoż Muzeum Dr St. Baraniecki w czasie wystawy paryskiej, w roku 1867 częścią zebrał, częścią zakupił. Przedmioty te w liczbie 5,000 darował miastu na cel założenia składu wzorów materyj surowych, półfabrykatów i wyrobów fabrycznych, ażeby zyskać przez to okazy, ułatwiające zrozumienie wykładów popularnych, które sam przy tymże zbiorze urządzał. Przez subwencye miasta, przez dary prywatne i ciągłą pomoc Dra Baranieckiego, który nietylko nowe przedmioty dokupuje, ale i bezpłatnie Zakładem zarządza, przekształcił się skromny początkowo zbiorek w zupełne Muzeum techniczne, zawierające w części już systematycznie zestawione wzory płodów i wyrobów wszelkich krajów, stanowiące ważny materyał objaśniający wykłady, tudzież bibliotekę, laboratoryum chemiczne, i połączone z niemi: szkoły rysunków i wykłady popularne dla młodzieży obojej płci; wykłady handlowe, w sposobie przygotowania do szkół handlowych. Oprócz wymienionej tu szkoły przemysłowej i wykładów urządzonych przy muzeum technicznem, obręb Izby handlowej krakowskiej nie posiada żadnej innej szkoły specyalnej, z wyjątkiem szkoły tkackiej biało-bielskiej, która będąc właściwie w Bielsku, wychodzi już po za nasz obręb, i szkoły górniczej w Wieliczce.

Pierwsza dla Białej mało przynosi korzyści, bo wykład niemiecki staje się dla wielkiej liczby rzemieślników tego miasta nieumiejących po niemiecku, nieprzystępnym.

Szkoła górnicza w Wieliczce, założona 16 grudnia 1861 utrzymująca się subwencyą rządową zalimitowaną na 800 do 1000 złr., służyć ma do wykształcenia niższych urzędników w nadzorze górniczym zatrudnionych. Dzieli się na szkołę przygotowawczą i na kursa specyalne, odbywające się przez trzy lata w jednej godzinie codziennej, poobiedniej.

*) Memoryał ten spisanym został na wezwanie ministra Ziemiałkowskiego, który zaraz po objęciu urzędowania swego, zamierzył zwrócić uwagę ministra handlu, robiącego badania właśnie w tym kierunku, na odnośne stosunki galicyjskie. Dla znacznej obszerności memoryału podajemy go tu tylko w streszczeniu.

Przyjechali do Krakowa od 11 do 13go sierpnia.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Władysław Grabiański, Stanisław Rudzki właź. dóbr, Adam Breitenwald wł. d., Ludwika Poleska właś. dóbr i Leopold Nowak właś. dóbr z Kongresówki, Karolina Zyleiczowa wł. d. z Litwy, Julian Jabłonowski z Podola, Aleksander Jabłonowski z Warszawy, Sylwester Turski ze Lwowa, Aleksander Rudakow prof. z Petersburga, Leokadya Bielajew z Lublina, Michał Malinowski z Kielc, Józef Węgierkiewicz z Miechowa.

HOTEL SASKI: Teofil Świerczewski z żoną z Chrobrza, Roman Pilat ze Lwowa, Józef Popławski z Kongresówki, Romuald Muchowicz z Warszawy, Wacław Święcicki z Warszawy, Leszek Dąbczański właśc. dóbr z Galicyi, Ewa Popielowa z familią wł. d. z Warszawy, Aleksander Piechocki z Warszawy, Hortenzya i Izabella Lombard z Warszawy, Wacław Popiel wł. d. z Warszawy, Stefan Bielki z Kongresówki, Michał Drzewiecki i Franciszek Tomaszewski ze Szczawnicy, Mieczysław Kępieński wł. dóbr z Galicyi, X. kanonik Karol Mikoszewski z Paryża. Józef Hoelcel z familią wł. d., Ferdynand Kutner kupiec z Wiednia, Baltazar Capogrossi adwokat z Włoch.

(Nadesłane).

Wszystkim chorym przywraca siłę i zdrowie bez lekarstw i kosztów Revalescière du Barry z Londynu.

Żadna choroba nie może się oprzeć delikatnej *Revalescière du Barry*, która usuwa bez leków i kosztów wszystkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nerek, gruźlicę, suchoty, dychawicę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, osłabienie, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, uderzenia, szum w uszach, nudności i wymioty nawet wśród ciąży, diabetes, melancholię, chudnięcie, reumatyzm, gościec i bladaczkę.

Wyciąg z 75,000 świadectw o wyleczonych chorobach przesyła się na żądanie opłatnie.

Pożywniejsza niż mięso, Revalescière jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających $\frac{1}{2}$ funta 1 złr. 50 c., 1 f. 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36 złr., Biszkopty Revalescière w puszkach po 2 złr. 50 c. i 4 złr. 50 c. Revalescière chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 centów, na 24 filiżanek 2 złr 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cent., w proszkach na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp.* w Wiedniu, *Walfischgasse Nr. 8; w Krakowie Józef Trauczyński*, aptekarz, *w Tarnowie W. T. A. Wielogórski* również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką lub przekazem pocztowym.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne

Paryż 11 sierpnia. Dziennik *L'Assemblée nationale* stwierdza zgodność wszystkich frakcyj większości na podstawie zbliżenia się obu linij domu Bourbońskiego. *L'Union* ogłasza notę, która potwierdza windome już szczegóły zjazdu w Frohsdorf i obopólne zadowolenie książąt. Nota rzeczona powtarza oświadczenie hr. Paryża zrobione w imieniu swojem oraz swojej familii i mówi, że oświadczenie to nadaje spotkaniu prawdziwy charakter polityczny. Prawdopodobnie książę Décazes mianowany będzie posłem w Londynie, a hr. Harcourt w Wiedniu; jenerał Leflô pozostanie w Petersburgu.

Paryż 11 sierpnia. Minister skarbu Magne zamierza ostatnią ratę kontrybucyi 250 milionów spłacić wraz z procentami jeszcze przed d. 5 września.

Paryż 12 sierpnia. Ajencya Havasa oświadcza, iż bezzasadnem jest doniesienie dziennika *Le Soir*, jakoby komisya nieustająca postanowiła zaraz po wyjściu wojsk obcych z zajmowanych departamentów zwołać zgromadzenie narodowe, aby wnieść przywrócenie monarchii. Deputowany książę Marnier umarł. Minister handlu jedzie w przyszłym tygodniu do Wiednia dla obejrzenia wystawy powszechnej.

Londyn 11 sierpnia. Dotychczasowy kanclerz księstwa Lancaster Childers, obstaje przy zamiarze usunięcia się do życia prywatnego. Bezzasadną jest wiadomość o jego mianowaniu na urząd kanclerza skarbu. Dotychczasowy naczelny komisarz (minister) robót publicznych Ayrton ma otrzymać urząd naczelnego obrońcy.

Rotterdam 11 sierpnia. Jansenistowski biskup z Deventer Heykamp, wyświęcił dziś jansenistowskiego biskupa w Harlem Rinkela i starokatolickiego biskupa niemieckiego Reinkensa. Obecnych było 14 księży holenderskich, 7 zagranicznych, 40 członków gminy kościelnej i misyonarzy, oraz kilku uczniów seminaryum z Amersfort.

Bonn 11 sierpnia. Biskup starokatolicki Dr. Reinkens wydał list pasterski, w którym rozbiera położenie i zadanie starokatolickie. Biskup wyraża się ze względu na swój urząd biskupi w ten sposób, że takowy nie jest przywilejem dla małej liczby odszczególnionych, ale służbą dla wiernych. Do urzędu biskupiego należy także uczyć posłuszeństwa zwierzchności świeckiej, jako religijnego obowiązku sumienia; biskup, który tego nie czyni, dopuszcza się zdrady urzędu swego.

Bern 11 sierpnia. Francya weźmie udział w tutejszej konferencyi międzynarodowej pocztowej.

Madryt 11 sierpnia. Fregata niemiecka „Fryderyk Karol" przybyła do Malagi, zostawiwszy straż statków „Almansa" i „Victoria" okrętom angielskim. Zapewniają, że Martos i Sagasta pojednali się z ministerstwem. Ministeryum postanowiło odrzucić żądanie kortezów względem amnestyonowania osób biorących udział w ostatniem powstaniu. — Pomimo zezwolenia Don Carlosa, niepodobna przywrócić ruchu na kolei północnej, gdyż bandy na północy odmawiają posłuszeństwa Don Carlosowi. W kortezach rozpoczęto obrady nad konstytucyą. Leon energicznie sprzeciwia się utworzeniu państwa związkowego, które byłoby powrotem do średnich wieków i do systemu feudalnego.

Belgrad 11 sierpnia. Ajent dyplomatyczny rosyjski Szyszkin wrócił tu z urlopu. Prezes ministrów Risticz oczekiwany 15go b. m.

Konstantynopol 11 sierpnia. Kiamil bej, wielki mistrz obrzędów, który ten urząd sprawuje od 28 lat, nagle został usunięty z niewiadomych powodów. Poseł angielski odwiedził go wczoraj i zapewnił o swoim współczuciu.

Konstantynopol 11 sierpnia. Ali bej, były mustaszar w ministerstwie policyi, mianowany wielkim mistrzem obrzędów.

Dotychczas nie znalazła *Nowa Presse* ani jednego słowa odpowiedzi na artykuł urzędowej *Gazety Lwowskiej*. Zaprzeczenie o ucisku żydów w Galicyi było bezwzględnie stanowcze i nosiło na sobie cechę prawdy do tego stopnia, że monitorowi stronnictwa t. z. wiernokonsytucyjnego nie pozostało nic innego jak milczeć. I słusznie, bo kiedy niemożna odeprzeć zarzutów, a przyznać ich nie wypada, to najlepiej milczeć, choćby się wreszcie narazić na przypomnienie sobie przysłowia: *Qui tacet....*

Osten donosi, że odbyła się w Wiedniu konferencya przywódzców stronnictwa prawa z przywódzcami stronnictwa katolicko-politycznego, na której chciano doprowadzić do solidarnego postępowania w wyborach bezpośrednich. Podczas obrad pokazało się, że w wielu punktach obie strony się zgadzają, a nawet przywódzcy stronnictwa prawa uznali za dobry i przyjęli program stronnictwa katolicko-politycznego. Mimo tego nie zgodzono się jeszcze na wspólną taktykę, ponieważ stronnictwo prawa niechce odstąpić od związku z opozycyą narodową; stronnictwo zaś katolicko-polityczne mniema, iż w przychylności rządu więcej widzi rękojmi dla zachowania interesów katolickich, niż w solidarności z dążeniami narodowemi, które nie zawsze mają te same cele, co kościół katolicki.

Dopiero wyczytawszy tę wiadomość w *Osten* zrozumieć można dzisiejszy wstępny artykuł, *Nowej Pressy*, która przelękniona rokowaniami dwóch stronnictw, z któremi bądź co bądź liczyć się trzeba, porusza znowu kwestye wyznaniowe, od ich załatwienia czyni zawisłym byt gabinetu obecnego, i z całą bateryą argumentów wyrusza przeciw stronnictwu katolicko-politycznemu. Nie jednokrotnie zabieraliśmy już głos w tej sprawie i wyjaśniali nasze stanowisko, nie będziemy się więc dzisiaj powtarzali, zwracamy tylko uwagę na nową trudność, jaka powstała dla stronnictwa wiernokonstytucyjnego, z możebnego połączenia się dwóch nieprzychylnych mu stronnictw, pomimo, iż jedno z nich cięży ku rządowi.

W właściwej rubryce zwracamy uwagę na gorliwość dzienników urzędowych w odpieraniu zarzutu, jakoby gabinet wiedeński zajmował się sprawami orleańsko-legitymistycznemi. Podobnie jak *Fremdenblatt* w Wiedniu, tak *Pester Lloyd* w Peszcie odbiera natchnienia z ministerstwa spraw zagranicznych. Ostatni ten dziennik łączy się z temi zaprzeczeniami i twierdzi, że Austrya tak mało miesza się w sprawy francuskie, jak w hiszpańskie i od samego początku stała i stoi zdala od tego co się dzie w Frohsdorf.

Pochopność dzienników wiedeńskich w zaprzeczeniu tej pogłosce jest łatwą do zrozumienia; interwencya bowiem hr. Andrassego w sprawy dynastyczne francuskie nietylko wobec rządu Republiki mogłaby kompromitować Austryę. Łatwiej byłoby wytłomaczyć się przed ks. Broglie niż przed ks. Bismarkiem, bo podobno ostatni bardziej się obawia katolickiego monarchizmu we Francyi, niż pierwszy przestrzega formy republikańskiej. To pewna, że leży w interesie Austryi, aby Francya jak najprędzej z zatargów stronniczych i domowych wydźwignąć się mogła, a pojednanie jakkolwiek bądź usuwa przynajmniej jeden rozdział Prasa wiedeńska jednak nie z tego punktu interesu państwa zwykła się zapatrywać i pogłoski tej używa, aby alarmować opinię, że ministeryum wspólne wdaje się w konszachty z legitymistami, ultramontanami i reakcyą europejską. Do chóru oficyalnych zaprzeczeń przyłączyła się i *Gazeta Lwowska* dziwiąc się nieco naiwnie, że dzienniki wiedeńskie pochopne są do rozsiewania fałszów.

Dochodzi nas z dobrego źródła wiadomość, jakoby pobyt Szacha w Wiedniu nie minął bez dyplomatycznych dla Austryi korzyści, miał bowiem stanąć traktat handlowy między Austryą i Persyą z dodatkiem politycznej klauzuli nader zbliżonej do warunków traktatu persko-pruskiego, prawa interwencyi w razie sporów Persyi z Turcyą. Jeśli nasze informacye nie mylą, traktat ten ma być ogłoszonym dopiero po podróży N. Pana do Petersburga.

Oprócz sporu z arcybiskupem Ledóchowskim o nominacyę proboszcza, zaszedł ten sam przypadek w dyecezyi Fuldajskiej, gdzie biskup Rött przeniósł proboszcza bez wiedzy rządu. Rząd natomiast odjął zapomogę seminaryum, na co biskup odparł obwieszczeniem, iż nie udzieli godności kapłańskiej żadnemu teologowi, który poprzestanie na zakładach naukowych rządowych, gdyż te nie dają mu rękojmi.

Nordd. allg. Ztg podnosząc obchód konsekracyi pierwszego biskupa starokatolickiego Reinkensa odbytej w Rotterdamie, o której piszemy kilka uwag na wstępie, szczególniej ze względu na list jego pasterski, z telegramu dotąd nam znany, podaje biografię nowego biskupa i wymienia jego prace literackie. Dzienniki nieprzychylne temu rządowemu episkopatowi przytaczają dedykacyę dzieł Reinkensa cesarzowi Napoleonowi III na dowód braku patryotyzmu niemieckiego u nowego biskupa. Na błędnej drodze znajduje się tu opozycya kościelna, bo w chwili dedykacyi dzieł Reinkensa, nie było to zdradą stanu, ani grzechem przeciw narodowi, zostawać w stosunkach z Napoleonem.

Wnosząc z zapatrywania się organów urzędowych pruskich, nie sprzyja gabinet ks. Bismarka usiłowaniom zjednoczenia Bourbonów i Orleanów, i przekłada republikę nad domniemaną restauracyę monarchiczną. Niedziwimy się temu wcale. W Republice mogą być stronnictwa nieprzyjazne polityce niemieckiej, ale też znaleść się mogą środki na ich zneutralizowanie albo nawet zastąpienie żywiołów nieprzyjaznych przychylnemi; gdy w monarchii są pewne konieczności narodowej tradycyi i wielkości, z pod których żadna dynastya wyłączać się nie zdoła.

Dzienniki legitymistyczne głoszą zupełne pojednanie dwóch linij burbońskich, stanowczą zgodę zasad. Hervé w *Journal de Paris* zapewnia, że spotkanie w Frohsdorf nieograniczyło się na formach familijnej tylko zgody; Veuillot w *l'Univers* mówi, że już mamy jedną rodzinę królewską, a hr. Paryża zbliżając się do hr. Chamborda jako krewny, odchodził odeń już jako syn. Dzienniki orleanistoskie są natomiast bardzo oględne i starają się ująć ważności spotkaniu. Według nich, była to zgoda prywatnej natury, a kwestyj politycznych wcale nie poruszano. Tak pisze *La France* i *Journal des Débats*, który jakkolwiek dziś jest republikanckim, wszelako szkołą i związkami najlepiej zwykł charakteryzować ducha stronnictwa o trójbarwnej chorągwi. Prasa republikancka w spotkaniu w Frohsdorf czerpie temat do gwałtownych wycieczek na konserwatystów, na większość Zgromadzenia i na rząd, podejrzywając go o udział, jak mówi organ Gambetty, w dawno przygotowanym spisku. Pisma bonapartystowskie zdają się być obojętnemi.

Polityka finansowa nowego gabinetu włoskiego, która ma oswobodzić Włochy z jarzma, pod jakiem stęka, zależy na usamowolnieniu się z pod wpływu banków. Sella i Lanza pragnęli oddać służbę skarbową pod zarząd banków, tak iżby państwo zostawało jakoby na pensyi, gdy Minghetti chce wypuścić w obieg bilety skarbowe i spłacić banki. Dotąd dopiero przygotowania do tej zmiany są robione. Czy skarb znajdzie dosyć zaufania i nie sprowadzi deprecyacyi papierów swoich, na to pytanie nie można dziś odpowiedzieć.

W kościele anglikańskim zaczyna się od dawna ruch religijny anti-episkopalny ze strony duchowieństwa parafialnego, które czysto teologicznemi pobudkami powodowane, zaleca powrót do obrzędów i przepisów kościoła katolickiego. Petycye opatrzone licznemi podpisami księży, nie znalazły u biskupów przychylnego przyjęcia; owszem, ci ostatni odwołują się na ustawy państwa w obronie przeciw katolicyzmowi.

Kryzys ministeryalna w Holandyi tylko odroczona do powrotu króla z podróży po Szwajcaryi, gdyż minister wojny obstaje przy żądaniu dymisyi. Holandya rozpoczęła drugą wyprawę na Aczyn, którą ma dowodzić jenerał von Swieten. Eskadra jest wzmocniona i blokuje porty. Wśród tego rząd holenderski ogłosił w koloniach swoich zachodnio indyjskich usamowolnienie niewolników, które się odbyło w ostatnich dniach czerwca najspokojniej.

Lubo rządowi hiszpańskiemu powodzi się z czerwonymi, których przewagę na południu złamał, a nadto donoszą o rozbiciu Contrerasa prowadzącego 2000 ludzi na Madryt, wszelako ta właśnie wiadomość jest dla nas niewytłumaczoną. Jak to? śmiałżeby Contreras w parę tysięcy ludzi chcieć się pokusić o zdobycie stolicy, czy więc liczy na posiłki w łonie stolicy mające mu przyjść w pomoc i jakby tylko czekające hasła z zewnątrz?

Mniejszość w łonie kortezów domaga się amnestyi dla powstańców, czemu rząd jest przeciwny. Jeżeli lewica działa solidarnie z powstańcami, natedy nie ma rząd podstawy dość silnej, aby się utrzymał.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Fulda 13 sierpnia. Z powodu zaniechanego zawiadomienia o przeznaczeniu jednego kapłana katedralnego i proboszcza, zarządzonem zostało postępowanie sądowe przeciw tutejszemu biskupowi Roett.

Strassburg 13 sierpnia. Cesarz wydał do jenerała Manteuffla rozkaz dzienny do udzielenia go armii okupacyjnej, w którym wyraża uznanie swoje za szczególny takt militarny i karność.

Kursa. Wiedeń, dnia 13 sierpn., godź. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 69 —. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73·—. — Losy z r. 1860 102·— — Akcye banku 967· — — Akcye kredytowe 240 50 — Londyn 110 90. — Srebro 106·—. Dukat —.— — Lombardy 186 —. — Losy z r. 1864 139 50 — Akcye franko-austr. 85·50 — Napoleondor 8·88—. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 221·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 140·— — Akcye kolei północno-wsch. 122 —— Akcye banku związk. (Vereinsb.) 58·50. — Oblig. indemniz. gal. 75·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln 151·— — Akcye anglo-banku 200 50 Akcye kolei rządowej 334·— — Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 159·25. — Tramway 267·50. — Akcye banku budowy 117·—. — Akcye kolei wschodn. 72·50 — Akcye banku anglo-węgiersk. —·— — Akcye kolei zjedn. 150·—. Losy tureckie 64.75 — Losy prem. węg. 86 50 Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. —·—. Akcye kolei ces. Elżbiety 215·— — Akcye kolei półn. zach. 206 50 — Akcye franko-węgiersk. 31·—.— Ogólny austr. bank. 138·—. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 13 sierpnia.

(Wartość kuponów do 14 sierp.)	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	107 25	106 —	—
Kupony srbr. płatne „	105 50	104 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	148 75	147 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	166 75	165 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 38	5 28	—
Napoleondor 1 sztuka	8 91	8 81	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	76 —	74 50	1 35
4% listy zast. „ „	72 —	70 —	$47\frac{3}{4}$
5% „ „ „ „ (oprócz kup. bież.)	79 —	77 —	60
$5\frac{1}{2}$% listy Zst. 36-lt. pł. sr. „ „ (oprócz kup. bież.)	98 75	98 —	$65\frac{1}{2}$
6% „ „ 36-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. krak.)	92 —	91 —	$71\frac{2}{3}$
6% „ „ 18-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. krak.)	93 —	92 —	$71\frac{2}{3}$
7% „ dłużne „ „ (oprócz kup. bież.)	95 75	95 —	2 00
6% „ hipot. „ „ 100 zł. (oprócz kup. bież.)	85 —	83 —	$2\ 71\frac{2}{3}$
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł. (oprócz kup. bież.)	94 25	91 50	$71\frac{2}{3}$
5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł. (oprócz kup. bież.)	99 —	96 50	$71\frac{2}{3}$
Losy prem. węg. za 1 sztukę	89 —	86 75	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	88 50	84 50	$2\ 47\frac{3}{4}$
„ „ hipotecz. z 200% „ (oprócz kup. bież.)	273 —	268 —	$95\frac{1}{2}$
„ kolei Karola Ludwika zł. 210 (oprócz kup. bież.)	223 —	220 —	$1\ 25\frac{1}{4}$
„ „ Lwow.-Czern. „ 200 (oprócz kup. bież.)	139 75	137 50	2 86
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60 (oprócz kup. bież.)	96 —	94 —	$35\frac{5}{8}$
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100 (oprócz kup. bież.)	95 50	94 —	$56\frac{1}{2}$
4% „ „ „ „ II. „ 100 (oprócz kup. bież.)	94 50	93 25	$56\frac{1}{2}$
5% „ „ „ „ za rsr. 100 (oprócz kup. bież.)	94 50	93 25	$70\frac{1}{2}$
4% „ likwid. Król. Pol. 100 (oprócz kup. bież.)	81 —	79 —	81
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100 (oprócz kup. bież.)	42 —	40 —	—

Wiedeń 12 sierpnia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług państ. bank.	69 10	68 90
5% „ „ „ srebr.	73 35	73 15
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 —	93 —
„ „ „ czeskie	94 —	93 —
„ „ „ węgierskie	78 —	77 —
„ „ „ galicyjskie	75 50	75 -
„ „ „ bukowińskie	— —	74 —
„ „ „ ziedmiogr.	75 75	75 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 70	97 40
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 —	90 80
4 „ galicyjskie	71 50	70 50
5 „ „ „ „	78 -	77 —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	93 —	92 —
5 „ węgierskie listy	81 50	81 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 —
5 „ zakładu kred. ziem. aus spłacal. w 33 latach	87 50	87 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	120 50	119 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	270 —	268 —
„ „ „ 1854	93 50	92 50
„ „ „ 1860	102 50	102 —
$\frac{1}{4}$ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	114 —	112 —
Losy pożyczki z r. 1864	140 50	140 —
„ prem. pożyczki węg.	87 25	86 75
„ Comerente	26 —	25 —
„ Kredytowe	178 —	177 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	94 —
„ księcia Salm	35 —	34 —
„ „ Palfy	24 50	23 50
„ „ Klary	34 -	32 —
„ hr. St. Genois	27 —	26 —
„ miasta Budy	25 —	24 —
„ księcia Windischgraetz	21 —	20 —
„ hr. Waldstein	— —	— —
„ hr. Keglevich	15 —	14 —
„ Rudolfa	14 —	13 —
„ tureckie 400 frank.	65 —	64 75
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	969 —	967 —
Zakładu kredytowego	239 —	238 50
Żeglugi parow. na Dunaju	578 —	576 —
Kolei północ. Ferdynanda	2090	2080
Kolei rządowej fr. a.	336 --	335 —
„ zachod. c. Elżbiety	217 50	217 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	187 —	186 50
„ Galicyjskiej	221 50	220 50
„ Czerniowieckiej	140 —	139 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	123 50	122 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	160 —	159 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	154 —	153 —
„ Koszycko-Bogumił.	156 50	155 50
„ Siedmiogrodzkiej	154 50	154 —
„ Cisańskiej	205 —	204 —
„ wschodnio-węgierskiej	73 50	72 50
„ austryack. półn.-zach.	206 —	205 50
„ Franciszka Józefa	217 —	216 —
Banku anglo-austryackiego	202 —	201 50
„ anglo-węgierskiego	66 50	65 50
„ austryackiego ogólnego	144 —	143 —
Zakładu Kredytowego węg.	150 —	148 —
Banku franko-austryackiego	87 —	86 50
„ franko-węgierskiego	35 —	34 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	120 —	119 50
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	62 50	61 50
„ dla obrotu ogólnego	153 -	151 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie.	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	48 -	47 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	93 50	93 25
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	96 25	95 75
Emissya z r. 1862	94 —	93 50
„ państwowa St. 500 fr.	135 50	134 50
Emissya z r. 1867	127 50	126 50
„ południowa St. 500 fr.	109 80	109 60
„ Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	91 —	90 —
„ „ 100 złr. w. a.	87 50	87 —
„ „ w srbr. 5%	106 —	105 50
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	94 —	93 50
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	79 —	— —
„ 5% w srebrze	98 —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	102 50
„ Emissya II.	99 50	99 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	74 50	74 25
„ Emissya z r. 1867	— —	85 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	— —	86 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 —	93 75
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	99 50	99 —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	91 50	90 50
Waluty.		
Cesarskie korony	5 34	5 32
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —

APTECZKI CHOLERYCZNE

dla poratowania chwilowego, szczególnie w miejscach gdzie zawezwanie pomocy lekarskiéj jest z trudnościami i stratą czasu połączone; — zawierają: 1) krople, 2) proszki, 3) ziółka, 4) płyn do nacierania, 5) i 6) płyny desinfekcyonujące, 7) przyrząd do rozprószania tychże, wraz z instrukcyą użycia.

Cena 3 złr. w. a. Z opakowaniem 3 złr. 20 cent. w. a.

Do nabycia w Aptece „pod Węgierską Koroną“ **J. Piepesa** we **Lwowie.**

(1398-1-4)

Podziękowanie.

Dotknięty panującą w mieście naszem epidemią, posłałem bezwłocznie do Dr. Jana **Buszka** z prośbą o pomoc lekarską. Z całą gotowością i poświęceniem przybył do chorego Dr. Buszek pomimo bardzo spóźnionej pory, bo o godz. 3 rano w niespełna kwadrans i tak gorliwie zajął się ratunkiem, iż nietylko wybawił mnie od śmierci, gdyż ataku doznałem bardzo silnego, ale nadto jego troskliwości zawdzięczam, że już dzisiaj, trzeciego dnia mogę dalej pracować. To też po przyjściu do zdrowia uważam za najpirwszy obowiązek mój złożyć serdeczne i gorące podziękowanie mężowi, który od początku epidemii niedoznając wypoczynku dniem i nocą spieszy bezinteresownie na ratunek chorym, już nie mówię z poświęceniem ale z zaparciem samego siebie. Niechaj Ci szan. Panie te kilka słów dziękczynnych posłuży za publiczne uznanie twej pracy i uczciwego pełnienia obowiązków.

Kraków dnia 11 Sierpnia 1873 r.

(1480-2-3) *Józef Kiciński.*

Podziękowanie.

Wszystkim panom Urzędnikom stacyi kolejowéj, a szczególnie panu naczelnikowi Braun w Trzebini

za ich chwalebny czyn przy wybuchnięciu groźnego pożaru w mieście na dniu z 7 na 8 Sierpnia b. r. o $11\frac{1}{2}$ godzinie w nocy, składamy nasze winne i serdeczne podziękowanie w imieniu całego miasta za tychże nad siły staranny ratunek i niezmordowaną gorliwą pracę.

Trzebinia dnia 11 Sierpnia 1873 r.

Dawid Glass,
burmistrz.

(1505)

Podziękowanie.

Nie będąc w stanie materyalnie wynagrodzić mego zbawcę

Wgo Dr. Maurycego Freya

mieszkającego pod l. 86 na Kaźmierzu poczuwam się do obowiązku, publicznego podziękowania Temuż, za przywrócenie mi zupełnego zdrowia, albowiem lata mie dławił był kaszel z olbrzymim odchodem z obrzmiewaniem nóg, z bezsennością a Temuż tylko zawdzięczam, że szkieletowi, już tylko ziemią mającemu być pokrytym, swojem nadzwyczajném zajęciem przywrócił kompletne zdrowie.

Kraków dnia 12 Sierpnia 1873 r.

(1508) **W. Grzywacz,**
pod L. 72 G. VIII. ulica Starowiślna.

Najszczersze podziękowanie

wynurzam Wielm. Drowi **Karolowi Bendzie** tutejszemu lekarzowi powiatowemu, za Jego z wszelką gotowością i gorliwością niesioną mi pomoc lekarską w chwili — gdym zasłabłszy na cholerę liczył godziny mego życia! Zarówno poczuwam się do obowiązku wynurzyć moją wdzięczność dla pana *Leona Nedbała* c. k. żandarma, który przez swoją z przytomnością udzieloną mi pomoc, przyczynił się wiele do odzyskania mego zdrowia! Za tę drogocenną usługę zasyłam Ci zacny lekarzu szczere „Bóg zapłać.“ (1507)

Chrzanów dnia 4 Sierpnia 1873 r.

Ludwik Kopczyński, c. k. woźny sądowy.

Opiekunki Zakładu Ś. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie, składają **podziękowanie** Wmu P. **Twardowskiemu** za sto przeszło wazonów kilku i kilkunastu lat wychodowanych roślin, które temuż zakładowi darować raczył. (1504)

Poszukuje się **do kupna na dłuższy przeciąg czasu każdéj ilości masła, szczególniéj zaś świeżego,** niemniéj **rozmaitego sera.** Dostawcy zechcą swe oferty wraz z podaniem najtańszych cen nadesłać znacz. **D. 104** do jeneralnéj ajencyi **ekspedycyi ogłoszeń G. L. Daubego w Poznaniu.**

(1395-1-2) (5554)

Ważne dla hut szkła.

Całkowitych rysunków do uznanych jako praktyczne i korzystne **pieców (Quint-Streckófen),** niemniéj wszelkich części żelaznych dostarcza

Odlewarnia żelaza i zakład budowy machin

D. Pistorius

(1391-1-4) pod HOLZMINDEN.

Okulista
Dr. Med. Józef Kilarski

osiadłszy od roku **we Lwowie**, zajmuje się **jako specyalista leczeniem** chorób ocznych. Specyalizm swój opiera na fachowem wykształceniu się i doświadczeniu, jakiego nabył będąc przez $4\frac{1}{2}$ lat asystentem przy profesorach okulistyki Sławikowskim i Rydlu (przy ostatnim 3 lata) i zastępując kilkakrotnie profesora — tudzież przez pobyt swój na klinikach okulistycznych wiedeńskich profesorów Arlta, Jaegera i Stellwaga. — Mieszka w Rynku pod Nr. 15 na I. piętrze. Ordynuje od godziny 2 — 4 po południu

(1399-1-5)

KSIĘGARNIA

W. Jaworskiego

w Krakowie.

Zawiadamiam niniejszem Wielebnych Księży Dobr., **że tom IV Psałterza w tym tygodniu rozesłanym będzie** tym wszystkim prenumeratorom, którzy złr. 2 50 już nadesłali. Zarazem proszę najuprzejmiéj WW. Księży, życzących posiadać kompletne dzieło, ażeby nadsyłali całkowitą sumę, bo z powodu znacznych kosztów na rachunek dawać nie mogę.

Kraków dnia 11 Sierpnia 1873 r.

(1479-2-3) **Władysław Jaworski.**

Apteka
Stockmara w Krakowie

poszukuje ucznia, a od 1 Października r. b. asystenta.

(1474-2-6)

Najlepszy zielony żelazisty witryolej w beczkach po 1 cetnarze po $1\frac{5}{6}$ Tal.
„ „ „ 5 „ „ $1\frac{3}{4}$ „
za centnar cłowy na miejscu w Wrocławiu polecają za gotówkę lub zaliczką.

Bracia Oestreicher
(1440) w Wrocławiu.

Urzędnik gospodarczy

kawaler, mający lat 32, który przez kilka lat większą posiadłością w Szląsku pruskim samodzielnie zarządzał i chlubne na to świadectwa okazać może, poszukuje w Galicyi odpowiedniego miejsca. Na żądanie może złożyć kaucyę odpowiednią rozległemu zarządowi. — Zgłaszający posiada oprócz okazanych już w praktyce wiadomości agronomicznych, także znajomość budownictwa, leśnictwa i gorzelnictwa. — Może też dostawić rekomendacye znanych w Galicyi obywateli ziemskich.

Oferty znaczone *H. B. 29* przyjmuje do dalszego przesłania Administracya „Czasu“. (1471-2-3)

Niezawodne lekarstwo

na cholerę.

Doświadczonym środkiem na epidemię choleryczną tak nieprzyjazną rodzajowi ludzkiemu był i jest **Balsam Vetoryniego.** Zadziwiające jego skutki stwierdzone licznemi świadectwami, pozwalają śmiało zwrócić uwagę Szanownéj Publiczności na tak dzielne lekarstwo, które ciesząc się ustaloną reputacyą zyskuje powszechną wziętość. Utrzymują ten balsam w KRAKOWIE pp. aptekarze *W. Redyk, Dr. Sawiczewski, J. Trauczyński, E. Stockmar* i pp. *J. Jahn, J. N. Walter*, — w Tarnowie p. Wielogórski, — w Bochni p. Niedzielski, — we Lwowie i na prowincyi każda prawie apteka i znaczniejsze handle. (1360-6-6)

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez

FILIE

w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu**

od 1 Lutego 1873 r.

ASYGNATY KASOWE

5	procentowe płatne za	**8**	dni po wypowiedzeniu		
$5\frac{1}{2}$	„ „ „	**14**	„	„	„
6	„ „ „	**30**	„	„	„
$6\frac{1}{2}$	„ „ „	**60**	„	„	„
7	„ „ „	**90**	„	„	„

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 1 Lutego 1873 w obieg puszczone, oprocentowane będą **od d. 1 Lutego 1873 r.** o $\frac{1}{2}$ procent wyżéj z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, 20 Stycznia 1873 r.

(1215-7-) **Dyrekcya.**

CIERPIENIA SZYI CHOROBY KRTANI I UST

Cukierki Dethana

ą niezawodnym środkiem przeciw **cierpieniom szyi, utracie głosu, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu, cuchnącemu oddechowi, oparzeniu i nabrzmieniu w gębie,** spowodowanem przez ciągłe **palenie tytoniu** lub **używanie merkuryuszu.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom i śpiewakom.**

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (1250-7-)

Apteczki choleryczne.

Według przepisu Wgo Dra Jasińskiego już w roku 1866 i 1872 z wielkiem powodzeniem używane, są do nabycia w aptece pod złotym Jeleniem „**Braci Lazowskich**“ we Lwowie. (1387-2-3)

Cena 4 złr. 50 c.

Ogrodnik teoretycznie i praktycznie wykształcony, kawaler w sile wieku, poszukuje w znaczniejszych ogrodach odpowiedniéj posady od Ś. Michała b. r. Bliższéj wiadomości udziela p. *Lenard* w Wojniczu. (1495-2-3)

SOCIÉTÉ FRANCO-AUTRICHIENNE

pour les arts industriels

Wien, Stadt, Hegelgasse 8, I. Stock (verlängerte Johannesgas.)

Etoffes pour **meubles, Soieries, Tapis d'Aubusson et de Smyrne, Veloutés** et **Moquettes.**

Rideaux tulles brodés, Cretonnes, Velours, Reps de laine.

Spécialité de broderies et applications artistiques, Tapisseries des Gobelins.

Cuirs de Cordoue, papiers imitation cuir, papiers peints.

Céramiques pour panneaux et lambris,

Faïences pour salles de bains et carrelage.

Entrée libre des magasins.

Szczególność w materyach na pokrycie mebli, kobiercach, firankach, haftach i fajansach.

Najściślejsza kupiecka rzetelność w połączeniu z artystycznym wprawnym gustem.

(1149-8-) **Hegelgasse Nr. 8 na I. piętrze.**

En voi Franco d'échantillons en province.

Około

100 BILARDÓW

różne gatunki *kijów bilardowych*, tudzież wszelkie inne *przybory bilardowe* ma zawsze gotowe na składzie do nabycia

JAN KNILL

Fabrykant bilardów i kijów do bilardów w Wiedniu, Rossau, rothe Löwengasse 5 i 7.

Szczególniéj zwracam uwagę na moje świeżo uprzywilejowane

sukna bilardowe t. z. wystawy powszechnéj

i na moje nowo wynalezione bardzo praktyczne i doskonałe

przymknięcia dziur do gry w karambol.

Cenniki z rycinami przesyłam darmo i opłatnie. (1384-3-6)

Ces. król. 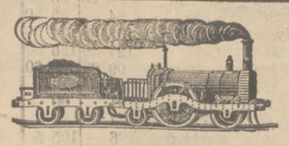 uprzyw.

Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Z dniem 1 Września r. b. aż do dalszego postanowienia zaprowadza się dla ruchu pomiędzy galicyjskiemi i mołdawskiemi stacyami z jednéj, a stacyą Szczucinem z drugiéj strony na miejsce dotyczących opłat frachtowych w północno-galicyjskiéj taryfie związkowéj z d. 1 Września 1870 r., jakoteż w dodatku z d. 1 Sierpnia 1871 r. uwidocznionych, **nową taryfę związkową,** którą nabyć można w naszych stacyach związkowych u Dyrekcyi ruchu we Lwowie, jakoteż w ekonomacie naszéj jeneralnéj Dyrekcyi w Wiedniu.

Lwów w Lipcu 1873 r.

(1453-2-3) **DYREKCYA RUCHU.**

Ogłoszenie konkursu.

L. 12652. (1388-3-3)

W Wydziale krajowym wakuje posada praktykanta konceptowego z płacą 500 złr. w. a. z dodatkiem do płacy etatowej w kwocie 125 złr. w. a. (a to aż do ostatecznego uregulowania płac urzędników i sług przy Wydziale krajowym, stósownie do uchwały Wys. Sejmu z d. 6. Grudnia 1872.) i z dodatkiem na pomieszkanie w kwocie 100 złr. w. a. rocznie.

Ubiegający się o powyższą posadę mają się wykazać iż nie przekroczyli wieku lat czterdziestu i złożyć dowody, jako ukończywszy szkoły prawnicze złożyli z dobrym postępem wszystkie trzy egzamina rządowe lub wszystkie egzamina ściśłe w celu uzyskania stopnia doktora praw.

W podaniu należy nadto skreślić w krótkości przebieg swego życia, wykazać uzdolnienie i wiadomości potrzebne przy pełnieniu obowiązków z wakującą posadą połączonych, wreszcie nadmienić, czyli pomiędzy podającym się o którym z urzędników krajowych nie ma pokrewieństwa lub powinowactwa i w jakim stopniu,

Zwraca się uwagę kandydatów, iż nowo mianowany praktykant konceptowy złoży przysięgę służbową dopiero po sześciu tygodniach rzeczywistej służby, od dnia przysięgi rozpocznie brać płacę a nominacyę na stałą posadę otrzyma dopiero po upływie roku od złożenia przysięgi, i w tym tylko razie, jeżeli w ciągu prowizorycznej rocznej służby odpowie wszelkim jej warunkom. Prawo pobierania dodatku na mieszkanie służy tylko urzędnikom stałym.

Ubiegający się o wakującą posadę mają wnieść podania należycie ostęplowane najdalej do 31 Sierpnia 1873 wprost do Wydziału krajowego, jeżeli zaś już obecnie znajdują się w służbie publicznej naówczas za pośrednictwem swej przełożonej władzy.

Z Wydziału krajowego.

Lwów dnia 25 Lipca 1873.

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE, *bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz,* przez użycie pigułek ze Scordium

Dra **LEBEL** w Paryżu,

ulica Lafayette, 113. — Cena **3** i **4** franki.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece pana Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (125 -18-)

w Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego. (1273-3-)

15 Sierpnia i 1 Października przyjęci zostaną nowi uczniowie, także i obcokrajowcy, w **zakładzie wychowawczym** w **Ostrowiu** pod **Wieleniem** (2 godziny jazdy koleją za Bydgoszczą), chociażby nawet po niemiecku mało lub nic wcale nie rozumieli. Nauka trwa od 1 do 7 klasy. Oprócz zwykłych przedmiotów szkolnych, które nauczane są w pruskich gimnazyach i szkołach realnych, wykładany będzie także język **polski** i **rosyjski.** — Utrzymanie na pensyi i opłata szkolna od chłopców niżéj 10 lat wynosi rocznie 250 tal., zaś nad 16 lat 350 tal.

Bliższych wiadomości powziąść można z prospektów zakładu.

(1392-2-3)

KSIĘGARNIA

Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecz.

w Krakowie

otrzymała już zamówione przez Szan. Abonentów Obrazy, jak również świeżą posyłkę pysznych okazów olejnodruków różnej treści, podług których taż Księgarnia dalsze zamówienia przyjmuje. (1468-2-2)

Panienki uczęszczające do tutejszych zakładów naukowy h, znajdą u mnie umieszczenie oraz staranną opiekę. Na żądanie udzielam muzyki, języków francuskiego, niemieckiego, rysunków i robót. Osoby interesowane raczą się zgłosić do domu pod L. 70 przy ulicy Grodzkiej, wchód z ulicy sw. Józefa.

(1483-2-3) **B. Chrupkowa.**

Rodzice

z okolic Tarnowa chcąc umieścić chłopców lub panienki uczęszczające do szkół w Tarnowie znajdą stosowne umieszczenie na stancyę i stół w domu wyższego urzędnika żonatego pod sumienną i troskliwą opieką co do nauk i porządku. Bliższa wiadomość listownie pod literami C. W. poczta Słotwina pod Brzeskiem. (1419-2-2)

Objąwszy w drodze kupna **aptekę „pod Opatrznością“** w **Czerniowcach** przy ulicy Lwowskiéj i zaopatrzywszy ją w jak najlepsze świeże materyały, polecam się łaskawym względom Szanownéj Publiczności.

Józef Golichowski,
(1489-2-3) aptekarz.

Nauczyciel,

kawaler, znający język polski, niemiecki, muzykę **znajdzie zaraz umieszczenie** na wsi do początkującego chłopca. Znajomość języka francuskiego ma pierwszeństwo. — Bliższa wiadomość w Aptece **Trauczyńskiego** w **Krakowie.**

(1460-2-4)

BELGIQUE **SPA** BELGIQUE

ŻELAZNE MINERALNE WODY, najdawniejsze i najbogatsze w świecie w żelazo. — Sezon wód od 1er maja do 31er października. — Piękny wrów wystrojony budynek dla kąpieli. — Osiem z 6ciu wiadomych swoimi własnościami, wyleczające anemii, bladaczki, konsumpcii, niepłodności, dziecinne choroby, choroby żołądka, ócz, uryuowego kanała, pęcherzowy kamień i t. d. PYSZNE KAZINO. Salony dla konwersacij i gier dozwolonych. Bale i tańcujące wieczory. — Teatr. — Koncerta podczas dnia i wieczorem. Hoteli, restauracii i kawiarni pierwszego rzędu. Polowanie, połów, vyb, strzelanie do celu. Ardeńskie koni. Wielkie wyścigi. — Steeple chase. — Sprzyjająca dla zdrowia miejscowość; przechadzki i okolicy znamienite. Komunikacii s całą Europą za pomocą żelaznej drogi. Telegraf.

(81-15-)

Główna wygrana

200,000 złr.

Najniższa wygrana **180** złr.

D. 1 Września 1873 r.

odbędzie się wielkie ciagnienie przez rząd ck. austr. utworzonéj i poręczonéj pożyczki premiowéj z r. 1864 w kwocie **120 milion. 983,000** zł.,

Pomiędzy **400,000** losami wygrywającemi znajdują się główne wygrane: **250,000, 220,000, 200,000, 150,000, 50,000, 25,000, 20,000, 15,000, 10,000, 5,000, 2,000, 1,000, 500** złr. itd. i **175** w. a. jako najniższa wygrana każdego wyciagnionego losu.

Zadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takich korzyści wygranéj, jak ta, i daje każdemu sposobność małą wkładką wygrać główną wygraną **200,000** złr.

Jeden los z Nr. seryi i wygranéj kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. wa. banknotami.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem należytości opłatnie wypełniają się prędko i sumiennie; — do każdego zamówienia dołączonym będzie plan gry, — żądane wyjaśnienia udzielają się chętnie. Po skończonem ciągnieniu każdemu udział biorącemu przesłaną zostanie opłatnie lista ciągnień — a wygrane będą natychmiast wypłacone. Należy się zatem spieszyć, udając się wprost do domu handlowego

J. Breychy

w Frankfurcie nad Menem grosse
(1475-1-6) Friedbergerstrasse 41.

Czcionkmi Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*